

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 7 (228) • Lipiec 2015 • Cena 4,00 zł

Fot. Sławomir Szeremeta

Fragment panoramy Gródka

KUPALNOCZKA 2015

Załuki, 27.06.2015

fot. Radosław Kulesza























Przywracanie pamięci

Latem 1915 roku, akurat 100 lat temu, mieszkańcy Podlasia zostawili swoje domy, pola, ogrody i wyruszyli do Rosji na siedmioletnią tułaczkę. Zostali bieżeńcami. Trudno nam dziś pojąć, że miliony ludzi dało się tak otumanić, a właściwie zastraszyć. Rosyjskie władze roztaczały apokaliptyczne wizje zbliżającej się wojny, a Niemców przedstawiały jako potwory mordujące spokojny niewinny lud prawosławny. Taktyka „spalonej ziemi", którą opracowały rosyjskie sztaby, miała pozbawić tychże Niemców środków do życia, a przede wszystkim ewentualnego rekruta. I tak uruchomiono całą państwową machinę, która doprowadziła do wyludnienia miejscowości zamieszkałych przez prawosławnych (katolicy i żydzi nie wyjeżdżali) i w rezultacie do istotnych zmian demograficznych w całym naszym regionie. Mieszkańcy naszego Gródka i okolicznych wsi też wyjechali. Miałam szczęście rozmawiać ze świadkiem panem Bazylim Sienkiewiczem, który powiedział, że w bieżeństwo poszli wszyscy prawosławni Białorusini z Gródka, zostali tylko Żydzi i jedna prawosławna rodzina. Nasza rozmowa odbyła się latem 1993 r., pan Bazyli miał wtedy 85 lat., został bieżeńcem jako siedmioletnie dziecko. Już 23 lata temu trudno było znaleźć osobę, która na własne oczy widziała tłumy wpychające się do pociągów, była świadkiem epidemii, zabierającej najsłabszych, walki o byt na obcej ziemi, tragicznych powrotów do spalonych domów. Nawet nie pamiętam, dlaczego zainteresowałam się wtedy tym tematem. Pamiętam jedynie, że moi dziadkowie wysłali mnie po wspomnienia właśnie do pana Sienkiewicza. Żałuję, że trafiłam wtedy tylko do jednej osoby. Świadków tamtych wydarzeń już nie ma z nami, ale wierzę, że te historie przekazywane z pokolenia na pokolenie żyją w Waszych rodzinach. Tak naprawdę niewiele młodych osób słyszało o tych dalekich wędrówkach, które dramatycznie pokrzyżowały losy niejednej rodziny. GCK w Gródku zorganizowało uroczystość poświęconą 100-leciu tego bolesnego wydarzenia. Żebyśmy mogli utożsamić się z tymi, którzy wplątali się w tę straszną historię. Żeby uczcić ich pamięć. Żeby podziękować im za to, że wrócili. Żeby przede wszystkim pamiętać o tym. I przekazywać tę wiedzę przyszłym pokoleniom. Mówiąc naszym gródeckim ludziom o tym wydarzeniu, słyszałam dwa komentarze: „Moi dziadkowie, pradziadkowie też byli bieżeńcami" lub „Co to w ogóle jest?". Wiem, że ci pierwsi mieli swoje historie do opowiedzenia, ale zbyt silne emocje nie pozwoliły im wejść na scenę i opowiedzieć np. o śmierci prababci i cudownym powrocie babci jako dwunastoletniej dziewczynki. Ci drudzy, zwłaszcza młodsi, mieli okazję poznać odpowiedź. Najważniejsze, żeby pytali w swoich domach i zapisywali swoje rodzinne bieżeńskie opowieści. Dobrze, że ta rocznica jest przyczynkiem do rozmów na ten temat, bo w szkolnych podręcznikach do historii nic o bieżeństwie nie znajdziemy. Mam nadzieję, że kilka tekstów z tego numeru pozwoli na choć niewielkie nadrobienie tych braków.

A oto i nastało lato. Wakacje. Latem 2015 roku do Gródka przyjadą turyści, nasi koledzy, koleżanki, bracia, siostry, wujkowie, ciocie z wielkich miast. Pokażemy im nowe tablice, które niedawno zagościły na naszych ulicach, opisujące najważniejsze historyczne miejsca w naszym miasteczku. Zaprowadzimy na cmentarz żydowski, zapomniany już przez niektórych. Zawieziemy do lasu na ukochane grzyby, jagody, przy okazji wdepniemy na okoliczne szlaki turystyczne w Puszczy Knyszyńskiej. A na deser podamy gościom ciasto rabarbarowe według przepisu z naszej gazety.

Dorota Sulżyk ▲

Spartakiada samorządowców



Fot. archiwum UG

Reprezentacja Gminy Gródek

W piątek 22 maja 2015 r. w Tykocinie odbyła się XII Spartakiada Powiatu Białostockiego.

W zawodach sportowych udział wzięło 12 gmin z Powiatu Białostockiego: Gródek, Choroszcz, Dobrzyniewo Duże, Juchnowiec Kościelny, Łapy, Supraśl, Suraż, Tykocin, Michałowo, Zabłudów, Zawady, Wasilków oraz reprezentacja Starostwa Powiatowego w Białymstoku.

Powiatowa Spartakiada Samorządowa jest dobrą okazją do popularyzacji sportu i rekreacji wśród radnych i pracowników administracji samorządowej, jak również szansą do lepszego poznania się sąsiadujących ze sobą gmin.

Samorządowcy rywalizowali w 20 konkurencjach sportowo-rekreacyjnych, m.in. w piłce nożnej i siatkowej, biegach, podnoszeniu ciężarka, wyścigu skrzynek, pchnięciu kulą, slalomie sprawnościowym, przeciąganiu liny, czy finans golfie. Zawody przebiegały w przyjaznej i wesołej atmosferze.

Jak co roku były przygotowane specjalne konkurencje dla władz urzędów biorących udział w zawodach. Rywalizowali w tzw. trójboju władz (strzał w dziesiątkę, slalom sprawnościowy, strzał na bramkę).

Klasyfikacja generalna przedstawia się następująco:

1.Tykocin (łącznie 270,5 pkt),
2. Juchnowiec Kościelny (261,5 pkt),
3. Dobrzyniewo Duże (227,5 pkt).,
4. Gródek (217,5 pkt),
5. Choroszcz (203 pkt),
6. Suraż (200 pkt),
7. Zabłudów (197 pkt),
8. Michałowo (189 pkt),
9. Łapy (184 pkt),
10. Zawady (178,5 pkt),
11. Supraśl (165,5 pkt),
12. Wasilków (153 pkt),
13 Starostwo Powiatowe (143 pkt).

Sylwia Zawadzka ▲



Fot. archiwum UG

Slalom sprawnościowy w wykonaniu Wójta Wiesława Kuleszy

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

Poprzednia Sesja Rady Gminy Gródek, zwołana w trybie zwyczajnym, odbyła się w dniu 30 kwietnia 2015 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.



Fot. Dorota Sulżyk

Prezentacja nowego sprzętu KZB podczas Sesji (29.06.2015r.)

W związku z zakwalifikowaniem się wniosku Komunalnego Zakładu Budżetowego, dotyczącego zadania: „Zakup ciągnika, wozu asenizacyjnego oraz sita z prasą skratek do stacji zlewnej na oczyszczalni ścieków w Gródku" do współfinansowania ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013, w dniu 28 maja 2015 r. odbyła się zwołana w trybie nadzwyczajnym VII Sesja Rady Gminy. Podjęte na Sesji uchwały umożliwiły podpisanie z Władzą Wdrażającą umowy o przyznanie pomocy na wyżej wymienione zadanie.

1.W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:
- W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na VI i na VII Sesji Rady Gminy);
- W sprawie przekazania sprawozdania finansowego Gminy Gródek za 2014 r.;
- W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2015 r.;
- W sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu publicznego, obejmującego: działkę Nr 141 w Waliłach o powierzchni 1198 m² i działkę Nr 161/1 w Zarzeczanach o powierzchni 2481 m² oraz obejmującego działkę Nr 1680/3 w Gródku o powierzchni 2,6791 ha;
- W sprawie udzielenia pożyczek z budżetu Gminy Gródek w 2015 r. (z przeznaczeniem na pokrycie wydatków w zakresie i wysokości podatku VAT wynikającego z faktury za wykonanie II etapu projektu „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w miejscowości Gródek" oraz z faktury za wykonanie zadania „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Załuki i Podzałuki", realizowanych przez Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013);
- W związku z drugą turą wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – zarządzenia: w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia członkostwa w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 1, w sprawie uzupełnienia składu Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 1 oraz w sprawie wygaśnięcia członkostwa w Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 4;
- W sprawie powołania Komisji Konkursowej do przeprowadzenia Gminnych Konkursów „Estetyczna Wieś Gminy Gródek 2015" oraz „Estetyczna posesja – Ogródki 2015";
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2015 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
- W sprawie zmiany Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Gminy Gródek;
- W sprawie zmiany zarządzenia Nr 138/14 Wójta Gminy Gródek z dnia 7 lutego 2014 r. w sprawie ustalenia zasad prowadzenia wyodrębnionej ewidencji księgowej w celu realizacji projektu „Internet szansą rozwoju mieszkańców Gminy Gródek", projektu „Kreowanie i promocja walorów Gminy Gródek" i projektu „Siłownia zewnętrzna w Gródku";
- W sprawie wyznaczenia pracowników do udzielania pierwszej pomocy i wykonywania czynności w zakresie ochrony przeciwpożarowej w Urzędzie Gminy Gródek;
- W sprawie ustalenia planu kontroli podatkowej na 2015 r.;
- W sprawie powołania zespołu szkoleniowego do przeprowadzenia części teoretycznej służby przygotowawczej;
- W sprawie wyznaczenia opiekuna w zakresie części praktycznej dla pracownika odbywającego służbę przygotowawczą.

2.W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 5 wniosków o wpis do Ewidencji, 5 wniosków o zmianę wpisu, 5 wniosków o wykreślenie wpisu, 5 wniosków o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej oraz 3 wnioski o wpis informacji o wznowieniu działalności gospodarczej.

3. W zakresie spraw inwestycyjnych:
- Został rozstrzygnięty przetarg nieograniczony na realizację zadania pod nazwą: „Rozwój spójnej, funkcjonalnej i efektywnej sieci dróg publicznych w Gminie Gródek poprzez poprawę połączeń dróg gminnych: Nr 106041B, Nr 105011B i powiatowej Nr 1452B: Zubry – Wiejki, z drogą krajową Nr 65", obejmującego przebudowę: drogi gminnej w Bobrownikach, ulicy Lisiej w Waliłach-Stacji, drogi powiatowej na odcinku: Wiejki – Zubry.

W dniu 24 czerwca 2015 r. została zawarta umowa na roboty budowlane w ramach zadania z wyłonionym w rezultacie przetargu nieograniczonego Wykonawcą: STRABAG Sp. z o.o. z siedzibą w Pruszkowie. Zgodnie z postanowieniami umowy Wykonawca wykona przedmiot umowy w terminie do 20 października 2015 r. Za wykonanie przedmiotu umowy, Strony ustaliły wynagrodzenie ryczałtowe w kwocie 3 521 474,02 zł brutto.

W ramach przedmiotowego zamówienia publicznego została także zawarta umowa z Firmą: DroInwest Piotr Dzierżanowski z siedzibą w Białymstoku na usługę pełnienia funkcji inspektora nadzoru inwestorskiego. Za wykonanie przedmiotu umowy Wykonawcy przysługuje wynagrodzenie ryczałtowe w wysokości 58 425,00 zł brutto.

Realizacja zadania pn. „Rozwój spójnej, funkcjonalnej i efektywnej sieci dróg publicznych w Gminie Gródek poprzez poprawę połączeń dróg gminnych: Nr 105041B, Nr 105011B i powiatowej Nr 1452B: Zubry-Wiejki, z drogą krajową Nr 65" będzie współfinansowana ze środków budżetu państwa w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych – Etap II Bezpieczeństwo – Dostępność – Rozwój oraz w zakresie drogi powiatowej – z budżetu Powiatu Białostockiego.

- Również w dniu 24 czerwca 2015 r. została podpisana umowa pomiędzy Gminą Gródek a Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku na dofinansowanie w formie dotacji zadania pn. „Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Gródek". Zgodnie z umową termin realizacji zadania określono do dnia 30 października 2015 r. Przewidywany efekt ekologiczny to 59,05 ton odpadów azbestowo – cementowych poddanych utylizacji. Kwota dotacji – 15 278,44 zł, całość zadania 18 872,40 zł.
- W postępowaniu na wykonanie kompletnej dokumentacji projektowej i kosztorysowej budowy przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie Gminy Gródek, jako najkorzystniejsza została wybrana oferta firmy: EKOPROM Michał Hawryłyszyn, Załuki 100, 16-040 Gródek. Dokumentacja ma zostać wykonana do dnia 31 lipca 2015 r.
- W ramach projektów realizowanych przez Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku przy dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013:
  - w dniu 10 czerwca 2015 r. dokonano komisyjnego odbioru prac budowlanych zadania „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Załuki i Podzałuki";
  - w dniu 25 czerwca 2015 r. Firma Adller dostarczyła ciągnik marki New Holland z przyczepą asenizacyjną o pojemności 7 tys. litrów w ramach zadania: „Zakup ciągnika, wozu asenizacyjnego oraz sita z prasą skratek do stacji zlewnej na oczyszczalni ścieków w Gródku";
  - w dniu 30 czerwca 2015 r. upływa termin zakończenia prac w zakresie końcowych robót dodatkowych związanych z projektem „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w miejscowości Gródek".
- W ramach prac remontowo-budowlanych Komunalny Zakład Budżetowy wykonał podjazd dla osoby niepełnosprawnej do komunalnego budynku mieszkalnego przy ul. Białostockiej 78 oraz prowadzi prace polegające na wymianie dachu na budynkach gospodarczych przy komunalnych budynkach mieszkaniowych przy ul. Michałowskiej 9 i ul. Białostockiej 18.
- W zakresie bieżącego utrzymania dróg – dokonano podsypki żwirem

dróg gminnych w miejscowościach: Radunin, Gródek, Mieleszki-Kolonia, Wierobie, Jaryłówka, Podozierany, Dzierniakowo. Przebudowano przepust drogowy w drodze gminnej w Królowym Stojle. Dokonano przebudowy na odcinku ok. 200 m drogi w Borkach.

- Wykonano mapy do celów projektowych na przebudowę ul. Młynowej i ul. Przechodniej w Gródku.
- Prowadzone są bieżące prace porządkowe na terenie gminy w zakresie utrzymania czystości, pielęgnacji zieleni i drzewostanu, a także prace porządkowe przy urządzaniu placu zabaw w Waliłach-Stacji, Pieszczanikach i nad zbiornikiem wodnym w Zarzeczanach.

4.W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy wydano:

- 1 decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego; 10 decyzji o warunkach zabudowy; 24 decyzji zezwalających na usunięcie drzew i krzewów;
- w zakresie ochrony środowiska: decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na budowie wolnostojących paneli fotowoltaicznych (elektrowni słonecznej) przy zastosowaniu technologii polegającej na montowaniu paneli na stelażach konstrukcji stalowej o wysokości do 3 m o łącznej mocy elektrycznej do 1000 kW o powierzchni objętej zabudową przemysłową do 1,5 ha na działce o nr ewid. gruntów 1772/10, obręb Gródek oraz decyzję umarzającą postępowanie administracyjne w sprawie nakazania osobie fizycznej wykonanie czynności zmierzających do ograniczenia negatywnego oddziaływania na środowisko, w związku z działaniami prowadzonymi na nieruchomości oznaczonej w ewid. gruntów pod nr 676, obręb Gródek;
- 4 decyzje zatwierdzające podział geodezyjny: działki Nr 1207 w Gródku, działki Nr 148 w Zarzeczanach, działek Nr 696, 703, 719 i 726 w Waliłach oraz działki Nr 182 w Wiejkach.

Ponadto, w zakresie gospodarki nieruchomościami zawarłem umowy notarialne: na sprzedaż działki Nr 267/4 w Narejkach oraz na zamianę gruntów pomiędzy Państwem Kaszyńskimi a Gminą Gródek.

5.W związku z potrzebą aktualizacji dokumentów programowych Gminy Gródek, w dniu 1 czerwca 2015 r. została zawarta z firmą Project Consulting Agnieszka Brzostowska umowa, której przedmiotem jest opracowanie dokumentu pn. „Strategia Rozwoju Gminy Gródek na lata 2015-2020”. Za wykonanie przedmiotu umowy Gmina Gródek zapłaci wykonawcy kwotę 7 995,00 zł. brutto. Termin wykonania umowy wyznaczono na dzień 1 września 2015 r.

6.W dniu 31 maja 2015 r. odbyły się wybory do walnych zgromadzeń izb rolniczych. W Gminie Gródek, stanowiącej okręg wyborczy Nr 12, do Rady Powiatowej Podlaskiej Izby Rolniczej zostali wybrani następujący kandydaci: Marcin Wojcieszuk i Wiesław Dzitkowski.

7.Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanowieniem z dnia 17 czerwca 2015 r. zarządził na dzień 6 września 2015 r. ogólnokrajowe referendum w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa. Pytania w referendum mają następujące brzmienie:

1)Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ?

2)Czy jest Pani/Pan za utrzymaniem dotychczasowego sposobu finansowania partii politycznych z budżetu państwa ?

3)Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem zasady ogólnej rozstrzygania wątpliwości co do wykładni przepisów prawa podatkowego na korzyść podatnika ?

Wszelkie informacje dotyczące referendum ogólnokrajowego są dostępne na stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej, będą również na bieżąco zamieszczane w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gródek oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Gródek.

8.Zgodnie z dobrą tradycją, jak co roku w maju, zostały ogłoszone Gminne Konkursy „Estetyczna Wieś Gminy Gródek 2015” oraz „Estetyczna posesja – Ogródki 2015”. W regulaminowym terminie, tj. do dnia 19 czerwca 2015 r., do udziału w konkursach zgłoszono 10 wsi i 23 posesje. Komisja Konkursowa dokona oceny w terminie do 30 września 2015 r. Natomiast uroczyste podsumowanie konkursów odbędzie się w październiku 2015 r. na Sesji Rady Gminy.

9.Po przeprowadzeniu badań laboratoryjnych wody pobranej z miejsca przeznaczonego do kąpieli na zbiorniku wodnym w Zarzeczanach, Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Białymstoku poinformował, że woda spełnia obowiązujące wymagania i nadaje się do kąpieli. Od dnia 1 lipca 2015 r. zostanie uruchomione miejsce przeznaczone do kąpieli, zabezpieczane przez ratowników.

10.W minionym okresie uczestniczyłem:

- wraz z grupą samorządowców Gminy Gródek w XII Spartakiadzie Powiatu Białostockiego w Tykocinie. Wśród 13-tu reprezentacji samorządów, Gmina Gródek w punktacji generalnej uplasowała się na 4 miejscu zdobywając 217,5 pkt. Dziękuję serdecznie wszystkim uczestnikom naszej reprezentacji za zaangażowanie i sportową postawę oraz godne reprezentowanie Gminy Gródek;
- uczestniczyłem ponadto w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek;
- w walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia LGD – Puszcza Knyszyńska;
- w spotkaniu założycielskim Stowarzyszenia „Góra Zamkowa”;
- w spotkaniu z przedstawicielami Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Lepsze Jutro”;
- w uroczystości z okazji Święta Straży Granicznej;
- w Gali Samorządności oraz Kongresie z okazji XXV-lecia Samorządu Terytorialnego;
- w spotkaniu z okazji Święta Emerytów i Rencistów;
- w konferencji na temat fotowoltaiki, zorganizowanej przez Grupę Słoneczna Młodzież z Gimnazjum w Gródku;
- w spotkaniu upamiętniającym 100 Rocznicę Bieżeństwa w Gminnym Centrum Kultury w Gródku;
- w uroczystościach z okazji zakończeniu roku szkolnego 2014/2015 w Zespole Szkół w Gródku;
- w imprezie plenerowej KUPALNOCZKA 2015 w Załukach.

Wójt Gminy Gródek
mgr Wiesław Kulesza
Gródek, dnia 29 czerwca 2015 r.

A w Wierobiach koszą kosą...


Fot. Jan Bogdan Boczko


Fot. Jan Bogdan Boczko

Za sprawą pana Wojciecha Sobańca 5 czerwca we wsi Wierobie kosy poszły w ruch. W nie tak jeszcze odległej przeszłości było to podstawowe narzędzie ścinania traw. Żeby podtrzymać, chociażby symbolicznie tę trudną sztukę, od kilku lat o tej porze pan Wojciech ogłasza konkurs o beczułkę piwa. Jak na pielęgnowanie tradycji przystało, „prace kosiarzy" poprzedziła msza święta, którą sprawowali: ks. kapelan M. Gryko oraz proboszcz gródeckiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa ks. St. Kochanowski.

Pomysłodawca i fundator nagrody na co dzień jest pediatrą-neurologiem, profesorem nauk medycznych. Po konkursie, do którego zgłosiło się sześciu zawodników wszyscy obecni spotkali się przy ognisku posilając kiełbaskami i płynem chmielowym ze szklanych butelek. Właścicielem beczki piwa -tegorocznym zwycięzcą w konkursie został pan Bielawski Józef. Zadecydował współczynnik ...wieku. Pan Józef to aktywny 90-latek. Brawo panie Józefie.

Jan Bogdan Boczko▲

100-lecie Bieżeństwa w Gródku

19 czerwca w GCK miała miejsce uroczystość poświęcona 100-leciu bieżeństwa. Mieszkańcy gminy Gródek również 100 lat temu wyruszyli do Imperium Rosyjskiego na kilkuletnią tułaczkę, dlatego hasłem spotkania były słowa **„Nasi przodkowie też byli w bieżeństwie”.** Uroczystość rozpoczęła impresja, **pantomima pt. „Bieżeństwo”,** przygotowana przez uczniów gimnazjum z Zespołu Szkół w Gródku pod kierunkiem pana Aleksandra Karpiuka – nauczyciela historii, która bardzo sugestywnie wprowadziła wszystkich w klimat tamtych wydarzeń. Na scenie uczniowie II klasy gimnazjum przeczytali wspomnienia mieszkańców Gródka o bieżeństwie – był to efekt szkolnego projektu, koordynowanego przez pana Karpiuka. Gródecki akcent spotkania na temat bieżeństwa został wzbogacony wspomnieniem pana **Anatola Porębskiego** i wystąpieniem pana **Aleksandra Karpiuka,** który m.in. zaprezentował gródeckie pamiątki z tamtych czasów, na co dzień znajdujące się w szkolnej regionalnej Izbie Pamięci. Pani **Maria Wróblewska** – solistka gródeckiego zespołu „Razśpiawany Haradok” zaśpiewała bardzo wzruszającą piosenkę przywiezioną z bieżeństwa. Temat bieżeństwa przybliżyła w swoim interesującym wystąpieniu pani **Aneta Prymaka-Oniszk** - współautorka wystawy „Bieżeństwo - niezwykła historia zwykłych ludzi”, autorka strony biezenstwo pl, osoba, która bardzo wiele czasu poświęciła na poszukiwania materiałów na temat bieżeństwa, pracując nad swoją książką. Za sprawą spektaklu **„Bieżeńcy”** w reż. Joanny Troc, granego w białoruskim dialekcie, wszyscy zebrani przenieśli się do wydarzeń sprzed 100 lat. Czwórka hajnowskich licealistów wcieliła się w role mieszkańców białoruskiej wsi, których losem pokierowało bieżeństwo. Spektakl został nagrodzony ogromnymi brawami, a sami aktorzy przyznali, że jeszcze nigdzie nie grało im się tak dobrze jak na gródeckiej scenie. Licznie przybyli goście uczcili pamięć naszych przodków – bieżeńców, poszerzyli swoją wiedzę na temat bieżeństwa. Wychodzili z sali widowiskowej ze łzami w oczach. Całe wydarzenie zostało uświetnione wystawą z Muzeum Białowieskiego Parku Narodowego **„Bieżeństwo - niezwykła historia zwykłych ludzi”,** którą można było obejrzeć w holu. 13 tablic z fotografiami i „mocnymi” tekstami przygotowały Ewa Moroz-Keczyńska - kuratorka (muzeum BPN) i Aneta Prymaka-Oniszk – autorka tekstów (biezenstwo pl). Rozmowy na temat bieżeństwa, sprowokowane przez wystawę i sceniczne wystąpienia, umilił słodki poczęstunek, który zasponsorowała piekarnia „Maja” z Michałowa.



Fot. Jerzy Sulżyk

Aleksander Karpiuk z Anatolem Porębskim i swoimi uczniami



Fot.Radosław Kulesza

Spektakl pt. „Bieżeńcy”

GCK w Gródku dziękuje dyrekcji **Muzeum Białowieskiego Parku Narodowego** za udostępnienie wystawy „Bieżeństwo - niezwykła historia zwykłych ludzi oraz piekarni **Maja z Michałowa** za zasponsorowanie słodkiego poczęstunku na tę okazję.

Wystawę ponownie będzie można zwiedzać we wrześniu w budynku GCK.

DOROTA SULŻYK▲

To jest też moja historia

Rozmowa z Anetą Prymaka-Oniszk (autorka strony: Bieżeństwo.pl, dziennikarka; publikowała w Gazecie Wyborczej, Polityce, National Geographic. Była rzecznikiem prasowym Centrum Nauki Kopernik. Pochodzi z kolonii Knyszewicze koło Sokółki, mieszka obecnie w Warszawie).

Dorota Sulżyk: Kiedy zajęłaś się tematem bieżeństwa? Pamiętasz?

Aneta Prymaka: Pamiętam i nie pamiętam. Jest to historia, którą w dzieciństwie słuchało się jednym uchem. Pamiętam takie klisze z opowieści mojej babci. A że umarła ona jak miałam 7 lat, są to bardzo dziecięce wspomnienia. O jakimś Kaukazie, o wyjeździe, o tym, że do Rasieji, że w bieżeństwo. Te historie były od zawsze. Nie za bardzo wiedziałam wtedy, o co chodzi, ale jako dziecko nie potrzebowałam tego rozumieć. A później to się włączało co jakiś czas, ale nie była to jeszcze ciekawość, która zmusza do zajęcia się tematem. Pamiętam, że na studiach w jednej z książek natknęłam się na słowo bieżeństwo i to był dla mnie szok. Uświadomiłam sobie, że to jest moja historia. Potem kilka razy próbowałam się tym zająć, ale zawsze coś przeszkadzało. Udało mi się wreszcie, gdy na świat zaczęły przychodzić moje dzieci, około trzech lat temu. To była historia, która odchodzi, a ja nie dawałam wewnętrznej zgody na to odejście. Nie chciałam, żeby bieżeństwo pozostało tylko jako baśń z czasów dzieciństwa, o której następne pokolenie nie będzie już miało pojęcia. Poczułam, że tym moim przodkom coś się ode mnie należy.

D.S.: W jaki sposób zdobywałaś informacje? Świadków już praktycznie nie ma. Nawet ci, którzy urodzili się podczas bieżeństwa w 1922 r., mieliby dziś 93 lata.

A.P.: Zaczęłam czytać wszystkie wspomnienia, które były dostępne, między innymi te wydane przez „Niwę”, co wymagało ode mnie trochę wysiłku, bo nie uczyłam się języka białoruskiego w szkole, nie czytałam wcześniej po białorusku. No, a potem to samo poszło. Bo tak już jest z każdym badaniem, im dalej wchodzisz, tym więcej drzwi się otwiera. Pojechaliśmy w moje rodzinne strony, pod Sokółkę, potem pod

Bielsk i Hajnówkę. Szliśmy: mój mąż z wózkiem i dopiero co urodzoną młodszą córką, ja ze starszą za rękę i zagadywaliśmy ludzi na ławkach, mówiąc oczywiście po prostu, po swojemu. Oni na początku deklarowali, że nic o bieżeństwie nie wiedzą, ale coś opowiadali; w końcu rozmawialiśmy całymi godzinami, bo wciąż coś przypominali. Ciekawym przeżyciem było też spotkanie z ludźmi młodszymi, takimi w moim wieku i trochę starszymi. Podchodzili podczas tych rozmów, bo akurat przyjechali do rodziców i bardzo emocjonalnie reagowali, nawet płakali: „Zajmij się tym bieżeństwem, my tego nie zrobiliśmy." Okazało się, że to jest taki wyrzut sumienia naszego całego pokolenia, że pozwoliliśmy tej historii odejść wraz z jej świadkami. Założenie strony biezenstwo.pl uruchomiło lawinę zainteresowania i dobrej energii. Zaczęłam dostawać wzruszające maile. Ludzie pisali, że czytając teksty ze strony mają wrażenie, że ich babcia ożyła i wciąż opowiada. Zobaczyłam, że te emocje przekazywane przez naszych dziadków są w nas, to nie jest taka zwykła historia sprzed stu lat. Ludzie często wiedzą mało, ale znają te emocje. I one są silnym napędem dla mnie. Ta strona, ta rocznica, uruchomiła w ludziach lawinę.

Jeśli chodzi o zdobywanie informacji, nieoceniony jest oczywiście Internet. Ale poza tym szukałam w bibliotekach: w Warszawie, w Petersburgu. Przejrzałam „Naszą Niwę" oraz polskie i rosyjskie gazety z tego czasu. Jak człowiek się czymś autentycznie zajmuje, rozmawia, pyta, to wiele rzeczy samych przychodzi, ludzie coś podsuwają albo przypadkiem znajduje się na półce w księgarni czy bibliotece. Każde przeczytanie czegoś niesie nowe lektury.

D.S.: Bo jest to niesamowity temat. Dotyczył przecież prawie każdej prawosławnej rodziny na Podlasiu. Moi pradziadkowie też byli w bieżeństwie. Prababcia przywiozła sobie męża z bieżeństwa.

A. P.: Ja przy okazji lepiej poznałam historię mojej rodziny, zwłaszcza babci Nadzi. Wiedziałam się, że pojechała jako młoda dziewczyna, trafiła na Kaukaz, wyszła za mąż za chłopaka ze swojej wsi, urodziła tam swoją pierwszą córkę. Ale to była taka sucha wiedza, nie pomagała mi za bardzo poznać babci, którą straciłam mając 7 lat. Podczas swoich poszukiwań poznałam kilka bardzo ludzkich historii z nią związanych. Na przykład jak wracała, jak chciano zabrać jej dziecko, bo było malutkie i bardzo płakało; kontrolujący pociąg żołnierze uznali, że jest chore i trzeba je zabrać rodzicom i oddać do szpitala. Babcia nie oddała, powiedziała, że nie odda córki, że pójdzie z nią, nie zostawi. Żołnierze odpuścili. Z takich opowieści wyłonił się obraz silnej młodej kobiety, która walczy o to, co jej w życiu najdroższe. To było dla mnie spotkanie z moją własną babcią.

D.S.: Wspominałaś, że najbardziej interesują Cię historie ludzi.

A.P.: Ta perspektywa jest bardzo często pomijana przy opowiadaniu o przeszłości. Mówi się i pisze raczej o historii bitew i wojen, o dziejach władców, o partiach politycznych. Zwykli ludzie gdzieś w tym giną. Zresztą cała pierwsza wojna jest u nas tak trochę zapomniana. Jeszcze bardziej nieobecna jest perspektywa zwykłego człowieka. A już perspektywa kobiety-chłopki zupełnie nie istnieje w przestrzeni publicznej.


Fot.Jerzy Sulżyk

A. Prymaka podczas wystąpienia w GCK

D.S.: Po wysłuchaniu Twojego referatu wywnioskowałam, że to właśnie kobieta podczas bieżeństwa jest szczególnie dla Ciebie ważna.

A.P.: Ta opowieść zwykłej kobiety, chłopki była podwójnie nieobecna A to przecież ona była główną bohaterką bieżeństwa. Wielu mężczyzn znalazło się w armii. Kobiety zostały same w ekstremalnie trudnej i niezwykłej sytuacji życiowej. Walczyły o przetrwanie rodziny, bardzo dzielnie i ofiarnie wbrew tragediom, które je spotykały. A w późniejszej opowieści o bieżeństwie często się o kobietach zapomina, nie słucha się ich, bo bardziej atrakcyjna niż zwykłe życie niektórym wydaje się historia chłopaka, który w czasie rewolucji trafił na Aurorę i strzelał z niej. Mnie bardziej porywa historia zwykłych ludzi, którą opowiadają często kobiety. Chciałabym pozwolić im mówić.

D.S.: W swoim wystąpieniu mówiłaś o tym, że mężczyzna po śmierci swojej żony zakopał razem z nią nowonarodzone dziecko.

A.P.: O takich straszliwych historiach czytałam w kilku źródłach. Nie wiem, czy te opowieści są prawdziwe. Na pewno jednak pokazują one tragedię rodzin, także mężczyzn. Oni przecież w większości nie umieli zajmować się małymi dziećmi, w tamtych czasach to nie była ich sprawa, oni zajmowali się czymś innym. Byli bezradni, do tego często w szoku po śmierci żony. Nie czuli się na siłach zająć tymi niemowlakami, gdy wokół nie było nic do jedzenia… Czytanie tych wspomnień odsłaniało także specyfikę ówczesnych stosunków społeczne.

D.S.: Na wystawie najważniejszy był punkt widzenia zwykłego człowieka…

A.P.: Bo on jest najważniejszy. Czytałam kiedyś pracę magisterską na temat organizacji pomocowych. Z ich perspektywy widać coś innego, wysiłek, by tym bieżeńcom pomóc, który zresztą niewątpliwie był. Ale w tej opowieści ginął zwykły człowiek, bieżeniec. Mam wewnętrzną niezgodę, żeby perspektywa zwyczajnego człowieka zginęła. Bo to nieprawda, że ci nasi dziadkowie byli ciemną, niepiśmienną masą, bez własnej historii. Przez to, że nie umieli czytać i pisać, byli bardziej nieświadomi i bardzo samotni, i ta ich historia jest jeszcze ciekawsza. Tak, chodziło nam z Ewą Moroz-Keczyńską o to, żeby pokazać ludzi, naszych dziadków, pradziadków.

D. S.: W jaki sposób pozyskiwałyście zdjęcia na wystawę?

A. P.: Z bardzo wielu źródeł. Z moich i Ewy poszukiwań, z internetowych źródeł, trochę od Darka Fionika, część od profesora Andrzeja Nieuważnego z Torunia, który zajmował się I wojną światową (zmarł 5 czerwca tego roku – red.). Nam chodziło o to, aby zdjęcia były mocne i żeby opowiadały historię bieżeństwa. Nie było łatwo coś znaleźć. Dużo jest zdjęć z czasu, kiedy bieżeńcy jechali, z drogi. Robili je żołnierze frontowi, reporterzy. Ciężko jest znaleźć zdjęcia z pobytu, z rewolucji, powrotu. Na początku to była katastrofa humanitarna, która odbiła się mocnym echem w imperium, jak ci ludzie zaczęli tam dojeżdżać.

D.S.: Czy potrafisz odciąć się emocjonalnie od tych strasznych historii związanych z bieżeństwem, wracając do domu, do córek? Czy żyjesz tym ciągle? Pamiętam, że jak pisałam reportaż o gródeckim żydowskim lekarzu, bardzo przeżywałam ten temat.

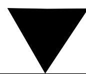
A.P.: Owszem to jest obciążający temat. Jak zaczęłam zajmować się bieżeństwem, często zdarzało mi się płakać podczas czytania historii ludzi; zresztą jak wybierałam historie do opowiedzenia podczas wykładu, też ciężko mi było powstrzymać łzy. Ale rodzina, zwłaszcza małe dzieci, dają siłę i taką odskocznię, by nie zgubić w tym wszystkim równowagi...

D. S.: Traktujesz to jak swoją pracę zawodową?

A.P.: Jeśli chodzi o poświęcany czas – tak, to zajmuje nawet więcej niż zwykły etat. To też wymaga zaangażowania. Gorzej jest z utrzymywaniem się z tego.

D. S.: Czy w tej całej tragedii bieżeństwa można znaleźć jakieś pozytywne strony?

A. P.: Tak jak wspominałam, według mnie oprócz tragedii to była nauka przetrwania, trzeba było w sobie znaleźć siłę i wiele się nauczyć. Ci ludzie wrócili zupełnie inni. Z jednej strony trauma, tragedia, a z drugiej –



oni wrócili silniejsi, zaradniejsi. Cała rzeczywistość 20-lecia była dla nich trudna, byli biedni, po powrocie musieli się odbudowywać. Wydaje mi się, że już nie byli tacy bezradni, choć wciąż samotni. Pewien znajomy „ z zewnątrz", zbierający pieśni ludowe tu u nas na Podlasiu zwrócił uwagę, że ci prości ludzie parli na kształcenie swoich dzieci, dla nich to była ogromna wartość. Jakby chcieli wyposażyć swoje dzieci w coś, czego nie będą mogli stracić jak każdą inną rzecz materialną. Myślę, że także bieżeństwo musiało im dawać siłę, pewien rodzaj ambicji, mądrość. Dlatego wolę myśleć o bieżeńcach nie tylko jako o ofiarach, ale przede wszystkim jako o ludziach, którzy przetrwali. Poradziły sobie te proste kobiety, które wcześniej nigdzie nie wyjeżdżały. Przypominam sobie wiele historii dzieci, np. dziewczyny z Orli, która wróciła ze swoją malutką siostrą, jakoś udało im się przetrwać w wielkim świecie.

D. S.: A ten biały chleb, którym tak zachwycała się rodzina ze spektaklu Joanny Troc pt. „Bieżeńcy"?

A. P.: Ta rodzina ze spektaklu dotarła gdzieś nad Don; trafiła na dostatek i dobre przyjęcie. I tej rodzinie udało się wrócić w całości, ale były też i takie, w których wszyscy umarli. I I tych, co zupełnie nie wróciły, bo wszyscy umarli, nie było mało. To zależało od szczęścia, zaradności, od tego, czy mieli małe dzieci, bo te najszybciej umierały. Przekaz dotyczący tych pierwszych lat bieżeństwa jest dość pozytywny. Po traumie podróży, w której oni byli głodni, brudni, biedni, samotni, to tam, gdzie dotarli, rzeczywiście mogli wziąć głęboki oddech. Po tym szaleństwie podróży trafili do świata, który był ułożony, dostatni i normalny, dla nich też zaczął być przewidywalny. Dzieci poszły do szkół, oni pracowali, dostawali jedzenie, jakieś zapomogi. Ziemia była żyzna, było bogato.

D. S.: Wszystko zmieniła rewolucja…

A. P.: Tak, rewolucja wszystko zmieniła. Z dzieciństwa zapamiętałam taki przekaz – z jednej strony Kaukaz, arbuzy, a z drugiej – zboże wysypywane do rzeki. Fajnie to pokazała w spektaklu Joasia. Ci, którzy zostali do 1922 roku zdążyli przeżyć głód. Znowu zaczęły się choroby. Bieżeńcy doświadczali losu tamtejszych ludzi. Na przykład strasznego głodu na Powołżu, gdzie były przypadki ludożerstwa.

D. S.: Nasi bieżeńcy znaleźli się w różnych miejscach Imperium Rosyjskiego. Zawsze mnie interesowało, na jakiej zasadzie je wybierano. Czy wioski na przykład trafiały w to samo miejsce?

A. P.: Różnie było. Wioski często się gubiły, ludzie się dzielili i jechali w różne strony. Ale jeśli udawało im się nie pogubić, to tak, mogli trafić w to samo miejsce. Trzeba było mieć dużo szczęścia, bo wokół panował straszliwy bałagan. Łatwo się było zgubić, nie dostać do tego samego pociągu. Ale bywało też, że w trakcie jazdy dzielono pociąg i rozdzielano w ten sposób rodziny. To był przypadek, gdzie trafiali. Jeżeli we wsi był jakiś naturalny przywódca, którego inni słuchali, ktoś sprytniejszy, mieli większe szanse.



Fot. Radosław Kulesza

Wystawa „Bieżeństwo - niezwykła historia zwykłych ludzi" w GCK

D. S.: Moi pradziadkowie byli na Ukrainie, babcia męża w Omsku. To taka duża odległość pomiędzy tymi punktami na mapie.

A. P.: I mogli jechać z tej samej stacji w Baranowiczach, Słonimiu czy Rohaczowie. Nawet ludzie spod Chełma trafiali na te stacje.

D. S.: Jak przyjęto bieżeńców w wielkim Imperium Rosyjskim?

A. P.: U nas panuje bardzo silny mit o dobrym przyjęciu i on jest prawdziwy, choć, jak to mit, upraszcza rzeczywistość. To nie było takie cukierkowe, że my przyjeżdżamy i wspaniały rosyjski naród czeka na nas z otwartymi ramionami. Czeka, jak każdy inny naród na jego miejscu by czekał, trochę z przerażeniem. Bo postawmy się w sytuacji tamtych ludzi. Przyjeżdżają miliony obcych, brudnych, chorych ludzi, nie bardzo wiadomo, po co. Czy nie zarażą nas swoimi chorobami? W dodatku oni zamierzają żyć na naszej ziemi, żywić się naszym jedzeniem. Władze bardzo się bały tego spotkania. Jak oni przyjeżdżali, to było wydarzenie. A potem zaczęło się normalne życie. A jak przyszła rewolucja, to zupełnie stało się nieważne. Bieżeńcy musieli sobie sami radzić. I wtedy dano im do zrozumienia, że są obcy. Jeśli po rewolucji dzielono ziemię po jakimś majątku, to bieżeńców wykluczano z tego podziału. Zaczął się głód, wojna, koszmar, bieżeńcy próbowali wracać. Część została, bo ludzie pozawierali małżeństwa. W czasie rewolucji tamtejsze dziewczyny chętnie wychodziły za mąż za tutejszych facetów, bo chciały stamtąd uciec.

D.S.: Kiedy ukaże się Twoja książka na temat bieżeństwa?

A.P.: Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku. Choć wszystkie związane z bieżeństwem sprawy: strona internetowa biezenstwo.pl, wystawa „Niezwykła historia zwykłych ludzi", konkurs „Jestem, bo wrócili", trochę mnie od tego pisania odciągają. Ale z drugiej strony – to wszystko sprawia, że wciąż dostaję nowe materiały, z rozmów z ludźmi, które wciąż prowadzę, też wynikają nowe i niezwykle ciekawe rzeczy, dzięki czemu mogę więcej zrozumieć i spojrzeć na bieżeństwo z wielu płaszczyzn. Poza tym - pisanie wymaga czasu. Proszę więc trzymać kciuki, by jak najszybciej udało mi się je skończyć.

D.S.: Trzymamy mocno kciuki.

Dorota Sulżyk▲

(wywiad ukazał się w miesięczniku „Czasopis" nr 7-8 2015)

Wspomnienia mieszkańców o bieżeństwie Gródka

Paciahnulisia my na bieżaństwo…

To byu rok 1915. Ja mieu tady 7 let, pierad wyjezdam pamior baćka. Była panika, treba było uciakać ad Niemca, bo Niemiec to byu straszny czaławiek, tak usie kazali. Siastra raskazwała, szto sieu ja u kuchni za stałom, zaliusia ślazami i kazau, szto nie pajedu. Siłaj mnie na woz zaciahnuli. Nie chacieli ludzi wyjaždžać, płakali. Ale adzin pajechau, druhi i cały Haradok wyjechau – usie Biełarusy. Zastausia Tolki adzin Hościk, Anopik na jaho hawaryli i Żydy, bo Palakau tady u Haradku nie było. Jany pajawilisia, jak Niemiec tartaka pastawiu – na paczatku dwadcatych hadou. Wulica Michałouskaja, ja żyu tady na Michałouskaj i Biełastockaja pa carkwu to usie byli Ruskija. Żyu tolki adzin Żyd - stolar Lejba Sidorański. Za Kandrusikami byli użе żydouskija chaty. Wyjechau jechać uładyki Daraszkiewicza baćka z siamjoj. Naładawali jany na wozy, bo bahata żyli, szto koni nie dali rady ciahnuć. U lesi dahanili ich kazaki. Jak jany dawiedalisia, szto ludzi uciakajuć ad Niemca, każuć: „Szto wy, duraki? Niemiec taki sam czaławiek, jak i wy. Waroczajciesia nazad!" Uładyki baćka skazau tady, szto dalej nie jedzie, baby tady u kryk, ale jon zawiarnuu koni. I żyli za Niemca tut, ciażko było, ale prażyli. Jak my wiarnulisia z bieżaństwa, to jany byli bahatyja.

Paciahnulisia my na bieżaństwo. Jechali furmankami – końskim taboram – do Bobrujska. Hnali, chto karowy, chto świni, chto ciela. Można skazać, szto da hetaha miesca Haradok trymausia razam. Patom haradockija para-

skidalisia – pa Ukrainie, Biełarusi, Sybiry. Dzied mój zastausia u Bobrujsku, pawiou Kabylu z wozami pradawać. A nas pańadawali na wahony i pawiaźli da Maskwy. Dzieda, jak pradau kabyłu, zawiaźli aż na Sybir u Omsk. Oj, douha nas szukau, pakul znajszou. U Maskwie pieraładawali nas na parachody i dwieści kiłamietrau płyli pa Woudzy. Inciaresna była jazda. Wyjechali my pad wieczar i nie wiedajem, czy my jedziam, czy staimo. Zawiaźli nas u Kaźmodziemiańsk. Ot, takoje niewialikaje miasteczko, cztery cerkwi. Siadzieli my tut rok czasu. Razem na kwarciry było nas try siamii – Chomczyki, waszyja Saroczyńskija i my – Sienkiewiczy. Siastra tam zamuż wyszła. Ot zwyczajnaje zyćcio, Tolki szto na rodzinu daleko. Rabili, chto szto umieu, chto siakieraj, chto najmawausia u bahatych ludziej. Inciaresna strana. Pasadzisz para wiadzior kartofli, to na ceły rok chwatało, nie tak jak u nas. Patom dzied Chomczyk znajszou rabotu kawalom, bo sam byu kawal. I pierajechali my za Wouhu. Dzied pracawau u kuźni, ja chadziu da szkoły. Pomniu, szto tamtejszyja chłopcy dla zabawy lubili stralać z łuku, bywało szto na śmierć zabijalisia.

Jak rewalucja paczynałasia, sta-



Fot. Radosław Kulesza

Tablica z wystawy

ła nam trudniej. Można było uże jechać nazad. I tak my ruszyli usie u 18-tym hodzie na swaju baćkauszczynu. Oj, jak chaciełasia da Haradka! Pryjechali my na rodzinu, a tut niczarta nima. Usio zhareła. Troszki reczau, jakich nie mahli my zabarć zakapali na aharodzie. Jak wiarnulisia, to tolki krosna byli na wierchu, resztu Żydy zabrali. Dumali, szto nie wierniemsia. My samyja nie spadziawalisia, szto nazad pryjedziam, tak daleko wyjechali. Żydy cełу kaniec wulicy Michałouskaj spalili, a Ausiejczykawu murawanku Niemiec kazau razabrać i zrabić hroblu na Dzierniakoucy.

Jak Tolki wiarnulisia, byu wielki hoład. Prażyli my dziakujuczy maminym bratam. Pajedziam da ichniaj wioski – Syrożkawa (za Kałodnym), a ich wioska nie paciahnułasia na bieżaństwo, dastaniem kusok chleba i uże zadawalonyja. I tak prażyli. A na wiesnu można było uże kapać łapatami ziamlu i sadzić bulwu. Usio ad paczatku.

Wspomnienie Bazylego Sienkiewicza, które zapisała w lipcu 1992 r. Dorota Sulżyk, było wydrukowane w „WG-HN" (nr 2, 1995 r.)

Wiadomości o bieżeństwie zebrane w ramach projektu szkolnego (2014-2015), koordynowanego przez Aleksandra Karpiuka (nauczyciela historii)

Wspomnienie Aleksandra Karpiuka.

Będąc małym chłopcem, 7-9 letnim, pamiętam rozmowę sąsiadki, Marii Kozłowskiej z Walił -Stacji, z mamą. Opowiadała ona, jak wyjeżdżali furmanką w daleką drogę. Zabierali ze sobą wszystkie najpotrzebniejsze rzeczy, jedzenie, sprzęty gospodarskie, zwierzęta. Nie mogli zabrać worka soli. Zakopali go w obejściu. Później wrócili do siebie bardzo biedni. Przypomnieli o worku z solą. Wymieniali sól na inne produkty pierwszej potrzeby: kaszę, mąkę itp. Po latach, będąc już dorosłym, skojarzyłem fakty i okazało się, że pani Maria Kozłowska opowiadała o bieżeństwie swojej rodziny z czasów I wojny światowej.

Wspomnienie Niny Ciuńczyk (1930), zapisane przez Aleksandra Karpiuka

Ciocia Nina opowiadała o remoncie (2014) starego, rodzinnego domu we wsi Romanowo – gmina Michałowo. Mówiła, że wymieniano stare podwaliny na nowe w jej domu(podwalina – belka nośna domu, położona na fundamencie) . Podwalina uległa wcześniej uszkodzeniu, dlatego, że dom w czasie bieżeństwa stał ponad rok rozkryty (nie miał dachu). Dach został ukradziony przez mieszkańców innej wsi, którzy wcześniej wrócili z bieżeństwa.

Wspomnienie Mikołaja Adamika

Dziadkowie z rodziną i 3 – letnim moim ojcem w bieżeństwo udali się pociągiem. Osiedlili się w rejonie miasta Kiemierewo – 300 km na wschód od Nowosybirska. Zostali dobrze przyjęci przez mieszkańców. Mieli



Fot. Jerzy Sulżyk

Beczka przywieziona przez rodzinę M. Adamika z bieżeństwa

mieszkanie, pożywienie i pracę. Dziadek był starostą cerkiewnym. Ojciec wspominał jak często pod nieobecność dziadka musiał ze starszym bratem o północy chodzić do cerkwi i bić w dzwony (trochę się bali).Wspominał o życzliwości ludności tubylczej. Często rano na drzwiach domu znajdowali przyczepiony worek z mięsem ,mąką czy innym pożywieniem. Była to anonimowa pomoc dla bieżańców. Opalano w domach odchodami zwierząt zmieszanymi ze słomą(ta mieszanina była suszona ,a później rąbana na odpowiednie kawałki). Do czasów rewolucji żyło im się dobrze- nie myśleli o wyjeździe. Rewolucja 1917 roku, później wojna domowa w Rosji przyniosła strach, głód, choroby, groźbę śmierci czy kalectwa. Dziadek z rodziną i z zapasem suszonego chleba- sucharów- pojechali pociągiem na Zachód. Po długiej, wyczerpującej podróży dotarli na Podlasie do Ozieran Wielkich. Znów zaczynali życie od nowa- musieli zbudować dom i zacząć uprawiać zapuszczoną ziemię. W Rosji została starsza córka, która wyszła za mąż za tubylca. Jej rodzina żyje w Rosji do dziś.

Wspomnienie Krystyny Kosackiej

Pani Krystyna Kosacka opowiedziała historię swojej babci. W czasie bieżeństwa babcia wraz z rodziną trafiła w głąb Rosji. Poszczęściło im się, ponieważ mieli pracę w fabryce i w miarę zapewniony byt. Babcia jako 15-letnia dziewczyna została wydana za mąż. Długo opierała się wczesnemu małżeństwu, ale syn właściciela fabryki bardzo nalegał. Ostatecznie jego ojciec zagroził ojcu babci wyrzuceniem z pracy. To poskutkowało- babcia poświęciła się dla rodziny i zgodziła się na ożenek. Jednak niedługo była mężatką. Męża zabrano do wojska - zginął na wojnie. Babcia z rodziną wróciła do Polski, gdzie ponownie założyła rodzinę. Była w Irkucku. Z licznego rodzeństwa wróciła trójka. Pani Krystyna mówiła ,że babcia niechętnie opowiadała o bieżeństwie.

Wspomnienie Wiktora Kondrusika

Pan Kondrusik opowiedział



Fot. Radosław Kulesza

A.Karpiuk prezentuje obraz J. Szczerbika

historię Jana Szczerbika, który w czasie bieżeństwa trafił do Petersburga. Tam do rewolucji październikowej studiował malarstwo . Po powrocie do Gródka malował obrazy. Jeden z nich trafił do domu państwa Kondrusików. Pan Wiktor przekazał ten obraz do zbiorów Izby Regionalnej w naszej szkole.

(cd. wspomnień w następnym numerze)

Bardzo mi się podoba nasza gmina z lotu ptaka

(rozmowa ze Sławomirem Szeremetą z Walił-Stacji)

Sławomir Szeremeta razem z Markiem Włodzimirowem jest autorem zwycięskiego filmu „Jesień w Puszczy Knyszyńskiej z lotu ptaka" w pierwszej edycji DRON Festiwalu w Gdyni. Mgła nad doliną Supraśli, nad rezerwatem Krzemianka, przelot nad drewnianymi świątyniami, monasterem w Supraślu, ruinami kościoła w Jałowce – takie obrazy zobaczyć można w tym ponad pięciominutowym filmie nakręconym z drona. Na co dzień działa pod szyldem Kreo, realizując m.in. wirtualne spacery.


fot. Sławomir Szeremeta

Drony na spacerze

Dorota Sulżyk: Jak wyglądała praca nad realizacją filmu?

Sławomir Szeremeta: Od końca września do początku grudnia wszystkie słoneczne dni wykorzystywaliśmy na realizację filmu. Najpierw wyjeżdżaliśmy przed piątą rano, potem przed szóstą. Potem jeszcze raz tego samego dnia przed 17-tą, żeby złapać dobre światło. A słonecznych dni tej jesieni było naprawdę niewiele. Wszystkie wykorzystaliśmy do maksimum. Z rana wylatywałem na dronie wszystkie akumulatory (wychodził z tego 20-minutowy materiał), wracałem do domu, ładowałem je i znowu jechałem. Filmowaliśmy miejsca w siedmiu gminach.

D. S.: Czy film był efektem projektu?

S. Sz.: Był robiony dla Lokalnej Grupy Działania Puszczy Knyszyńskiej. Otrzymaliśmy dofinansowanie.

D. S.: Według mnie efekt jest oszałamiający. A czy Wy byliście z niego zadowoleni?

S. Sz.: Jest OK., chociaż, wiadomo, zawsze można zrobić lepiej. Wtedy podczas realizacji było jeszcze trochę problemów ze stabilizacją kamery na dronie.

D. S.: Które ujęcia są Twoimi ulubionymi?

S. Sz.: Chyba nie mam swoich ulubionych. Najdłużej pracowałem w rezerwacie Krzemianka, cały dzień. Było wtedy bardzo wietrznie, musiałem przejść całą trasę, żeby znaleźć najlepsze miejsca, no i trzeba było łapać słońce. Są stamtąd dwa ujęcia. Bardzo ciekawe miejsce do odwiedzenia w gminie Czarna Białostocka. Powstała ponadto specjalna strona filmy.wpuszczyknyszynskiej.pl, z której można pobrać bezpłatnie różne ujęcia. Są tu też ujęcia nie wykorzystane w filmie, mapa z filmowanymi miejscami. Robiłem nawet konkurs promujący ten obszar skierowany do dzieci, który polegał na zmontowaniu filmu na bazie zrobionych przeze mnie ujęć dostępnych na tej stronie. Przyszło około 60 prac. Nagrodą główną był mały dronik i kamera GoPro.

D. S.: Czy ten film jest wyjątkowy w Twoim dorobku?

S. Sz.: To jest pierwszy film, w którym są same ujęcia z lotu ptaka. Wysłałem go na konkurs i bardzo się cieszę, że to właśnie my zajęliśmy pierwsze miejsce w kategorii „scenes". Jest teraz mnóstwo osób, które kręcą filmy dronami.

D. Sz.: To była Twoja pierwsza wspólna realizacja z Markiem Włodzimirowem?

S. Sz.: Tak. Znałem jego prace, zwłaszcza Drewniane Cerkwie Podlasia w 3D robią wrażenie. Tak pomyślałem, że z tej naszej współpracy może wyjść coś dobrego.

D. S.: Do którego projektu jesteś najbardziej przywiązany?

S. Sz.: Zadowolony jestem z realizacji projektu video 360 z Puszczy Knyszyńskiej. I jeszcze z wirtualnego spaceru po województwie podlaskim. Przez sześć lat zajmowałem się robieniem panoram.

D. S.: Jeszcze przed kilku laty realizacja takich panoram, wirtualnych spacerów, była bardzo nowatorska.

S. Sz.: Tak. W 2009 r. w naszym województwie były 2, może 3 osoby, które się tym zajmowały. Ale dziś jest już inaczej. Wchodzą nowe technologie np. video 360. Zrobiłem już tą techniką dwa filmy. W zeszłym roku zrobiłem jeszcze dwa projekty panoramiczne, m.in. o cerkwiach Puszczy Knyszyńskiej.

D. S.: Na czym polega technika video 360?

S. Sz.: Mamy nurt filmu i nie jesteśmy ograniczeni do jednego widoku, który oferuje nam reżyser, tylko w każdym momencie możemy spojrzeć w każdym kierunku.

CZEGO NAM BRAKUJE?

Gmina Gródek skrywa w swoich granicach wiele tajemnic, które cierpliwie oczekują na odkrycie. Są to przede wszystkim niesamowite miejsca, będące chlubą naszego regionu. Nadchodzi okres wakacyjny, zatem nadarza się najlepsza sposobność do zagłębienia się nie tylko w nieznane, ale również ogólnie polecane miejsca. Powinniśmy przekonać się do piękna, które nas otacza, choć nie zawsze jest to takie proste.

W czerwcu redakcja „Wiadomości Gródeckich" wyszła z inicjatywą zapoznania się z opinią mieszkańców Gródka na temat rekomendowanych przez nich ulubionych miejsc w gminie Gródek. Próba zebrania przeze mnie informacji zakończyła się jednak fiaskiem z tego względu, że mało kto potrafił wskazać konkretne miejsce. Wszyscy przepytani zgodnie stwierdzili, że główną atrakcją turystyczną Gminy są wszechobecne lasy, których mogliby nam pozazdrościć mieszkańcy wielkich aglomeracji. Ciężko było im jednak sprecyzować, gdzie potencjalny wczasowicz czułby się najlepiej. Wskazuje to jednoznacznie na fakt, że choć mamy świadomość korzyści wynikających z atutów przyrodniczych, tak nasza wiedza jest w większości teoretyczna, a także nie mamy pojęcia o innych wartościowych lokalizacjach. Nie wszyscy wykorzystują to, co jest na wyciągnięcie ręki.

Warto się zastanowić, dlaczego stanowi to tak duży problem. Czy mieszkańcy napotykają na przeszkody techniczne – niemożność dojazdu lub brak czasu, czy może zwyczajnie nie mają chęci? Nie można również wykluczyć możliwości, że większość z nas chce iść z duchem czasu i wymaga coraz to kreatywniejszych rozrywek. Świadomie wybraliśmy jednak takie, a nie inne miejsce zamieszkania. O wiele prościej byłoby mieć przecież gotowe propozycje, inne na każdy dzień tygodnie, ale czy całkowita dowolność oraz konieczność wytężenia umysłu w celu znalezienia tego „czegoś" nie odróżnia nas od betonowej dżungli?

Niezaprzeczalnym stanem rzeczy jest to, że większość z nas boi się głośno powiedzieć o własnych potrzebach. Nie wyjawiamy osobistych przemyśleń, choć nierzadko mogłyby one zainicjować zmiany korzystne dla całej społeczności. Czego bowiem potrzebują mieszkańcy, aby aktywnie i w pełni satysfakcjonujący sposób spędzić wakacje na terenie Gminy Gródek? Czego potrzebujemy, aby przyciągnąć do nas turystów?

Włączcie się w dyskusję: drogą pocztową lub drogą elektroniczną (e-mail: dsjargi@gmail.com)

Daniel Sjargi

D. S.: Dziś już nie wystarcza sama fotografia, tradycyjny film, nawet robienie panoram. Ciągle pojawiają się nowe technologiczne nowinki.

S. Sz.: Coraz więcej osób ma dostęp do dronów. Pojawiło się street view, czyli możliwość poruszania się po ulicach a nawet wejścia do budynków. Zrobiłem swego czasu kilka takich realizacji jako Certyfikowany Fotograf Google.

D. S. Które miejsce jest Twoim ulubionym w naszej gminie?

S. Sz.: Nie zastanawiałem się nad tym. Bardzo mi się podoba nasza gmina z lotu ptaka. Zrobiłem kilka panoram z 300 metrów np. Wyżary, Królowy Most, Gródek.

D. S.: Czym się ostatnio zajmowałeś?

S. Sz.: Wczoraj skończyłem robić z Michałem Grzesiem (także mieszkańcem gminy Gródek) „Paschalną Pielgrzymkę Młodzieży Prawosławnej na św. Górze Grabarce" w technice video 360. Strona http://www.video360.grabarka.pl. Wcześniej jeszcze przez dwa tygodnie kręciłem ujęcia dla Lokalnej Grupy Działania w Tucholi.

D. S.: Jak byś określił swój obecny zawód? Fotograf, filmowiec?

S. Sz.: Nie wiem, chyba przedsiębiorca. Nie czuję się artystą – fotografem. Jak robię panoramę, to po prostu szukam miejsca, w którym jest dobrze się ustawić, żeby uzyskać właściwe efekty. A artystyczne zdjęcia to robi na przykład Jan Boczko – fotograf z Gródka. Mogę zrobić różne rzeczy: film, panoramę, video 360, grafikę, …..wirtualne przedmioty obrotowe. Jestem człowiekiem wielu zawodów, ponieważ rynek i technika wciąż się zmienia

DOROTA SULŻYK▲

Wieści z GCK







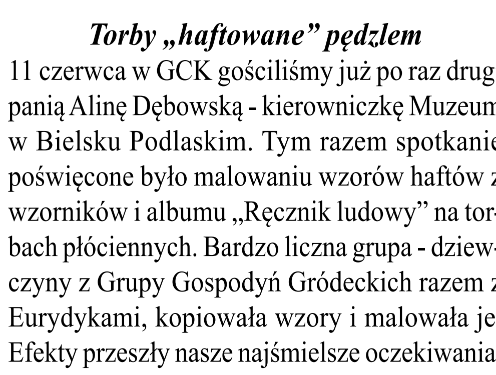


Torby „haftowane" pędzlem

11 czerwca w GCK gościliśmy już po raz drugi panią Alinę Dębowską - kierowniczkę Muzeum w Bielsku Podlaskim. Tym razem spotkanie poświęcone było malowaniu wzorów haftów z wzorników i albumu „Ręcznik ludowy" na torbach płóciennych. Bardzo liczna grupa - dziewczyny z Grupy Gospodyń Gródeckich razem z Eurydykami, kopiowała wzory i malowała je. Efekty przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Pani Alina odwiedzi nas jeszcze we wrześniu z kolejnymi warsztatami związanymi z propagowaniem wzorów ręczników ludowych. ***(D. S.)***

fot. Dorota Sulżyk

GCK planuje zorganizowanie wystawy „Ręcznik ludowy z Gródka i okolic". W związku z tym zwracamy się z prośbą do naszych mieszkańców, którzy mają w swoich sundukach, szafach ręczniki o wypożyczenie ich w celu zaprezentowania na wystawie. (Kontakt Dorota Sulżyk, tel. 600051441)















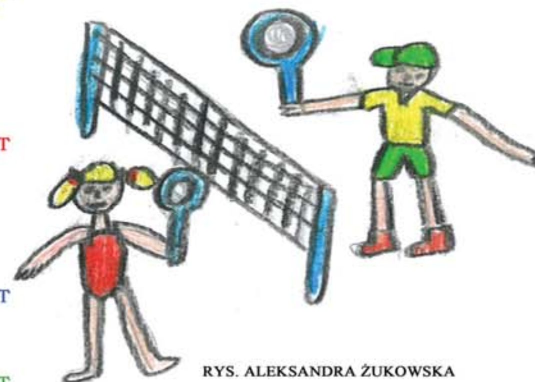


Gminne Centrum Kultury w Gródku zaprasza!

WAKACJE 2015



1 LIPCA /ŚRODA/ (GODZ. 11-13) OGRÓD ZABAW / PLAC PRZY GCK
2 LIPCA /CZWARTEK/ (GODZ. 15-16) GŁOŚNE CZYTANIE BAJEK / BIBLIOTEKA
3 LIPCA / PIĄTEK / (GODZ.14– 15) ZAJĘCIA TEATRALNE / BIBLIOTEKA
6 LIPCA /PONIEDZIAŁEK/(GODZ.11:30-13) ZAJĘCIA PLASTYCZNE Z BLIBLIOTEKĄ
7 LIPCA /WTOREK/ (GODZ.13-14) ZAJĘCIA TANECZNE / SALA WIDOWISKOWA GCK / GRUPA 9-13 LAT
(GODZ.14-15) ZAJĘCIA TANECZNE / SALA WIDOWISKOWA GCK /GRUPA 6-8 LAT
8 LIPCA /ŚRODA/ (GODZ. 11-13) OGRÓD ZABAW / PLAC PRZY GCK
9 LIPCA /CZWARTEK (GODZ. 15-16)GŁOŚNE CZYTANIE BAJEK / BIBLIOTEKA
10 LIPCA /PIĄTEK/(GODZ.14-15) ZAJĘCIA TEATRALNE / BIBLIOTEKA
13 LIPCA /PONIEDZIAŁEK/ (GODZ.11:30-13:00) ZAJĘCIA PLASTYCZNE Z BLIBLIOTEKĄ
14 LIPCA / WTOREK/(GODZ.13-14) ZAJĘCIA TANECZNE / SALA WIDOWISKOWA / GRUPA 9-13 LAT
(GODZ.14-15) ZAJĘCIA TANECZNE /SALA WIDOWISKOWA GCK / GRUPA 6-8 LAT
15 LIPCA / ŚRODA/ (GODZ. 11-13) OGRÓD ZABAW/ PLAC PRZY GCK
16 LIPCA /CZWARTEK/ (GODZ. 12-14) PIECZENIE CIASTECZEK / HOL GCK
(GODZ. 14 -16) GRY PLANSZOWE / HOL GCK
17 LIPCA /PIĄTEK/ (GODZ. 14:00 – 15:30) ZAJĘCIA TEATRALNE / BIBLIOTEKA
20 LIPCA /PONIEDZIAŁEK/ (GODZ. 11:30-13:00) ZAJĘCIA PLASTYCZNE Z BLIBLIOTEKĄ
21 LIPCA /WTOREK/ (GODZ. 13-14) ZAJĘCIA TANECZNE / SALA WIDOWISKOWA/GRUPA 9-13 LAT
(GODZ. 14-15) ZAJĘCIA TANECZNE / SALA WIDOWISKOWA GCK/GRUPA 6-8 LAT
22 LIPCA /ŚRODA/ (GODZ. 11-13) OGRÓD ZABAW / PLAC PRZY GCK
23 LIPCA /CZWARTEK/(GODZ. 15:00-16:00)GŁOŚNE CZYTANIE BAJEK / BIBLIOTEKA
28 LIPCA /WTOREK/(GODZ. 13-14) ZAJĘCIA TANECZNE / SALA WIDOWISKOWA / GRUPA 9-13 LAT
(GODZ. 14-15)ZAJĘCIA TANECZNE / SALA WIDOWISKOWA GCK / GRUPA 6-8 LAT
29 LIPCA/ŚRODA/ (GODZ. 11-13) OGRÓD ZABAW / PLAC PRZY GCK
30 LIPCA /CZWARTEK/ (GODZ. 15-16) GŁOŚNE CZYTANIE BAJEK / BIBLIOTEKA
31 LIPCA /PIĄTEK/(GODZ. 14:00 – 15:30) ZAJĘCIA TEATRALNE / BIBLIOTEKA



RYS. ALEKSANDRA ŻUKOWSKA



Gminne Centrum Kultury w Gródku

PROGRAM MOŻE ULEC ZMIANIE!
WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONACH: WWW.GCKGRODEK.PL | WWW.FACEBOOK.PL/GRODEKGCK

Hiszpańska tarta

Kolejne spotkanie GGG (Grupy Gospodyń Gródeckich) 18 czerwca było poświęcone hiszpańskiej kulturze, jako że jedna z naszych uczestniczek Andrea (wolontariuszka) - pod koniec czerwca wraca już do swojego hiszpańskiego domu. Najpierw przygotowaliśmy hiszpańską tartę de Santiago. Ciasto (sztuk 2) się piekło, a my oglądaliśmy prezentację o Hiszpanii, którą przygotowała Andrea. Potem była kawa, herbata i przepyszna migdałowa tarta. Dziękujemy Asi Kowalczyk, która była nieocenioną tłumaczką Andrei podczas wszystkich naszych spotkań. ***(D. S.)***

fot. Dorota Sulżyk









GCK oferuje:

- Wynajem sal i pomieszczeń GCK na pokazy, konferencje, spotkania, imprezy itp.
- wynajem nagłośnienia na konferencje, spotkania, imprezy zamknięte i plenerowe wraz z akustykiem
- wynajem miejsca pod stoiska na imprezach organizowanych przez GCK tj. Siabrouskaja Biasieda (25 lipca). Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie bądz mailowo: *ksiegowosc@gckgrodek.pl.*
Cennik oraz inne niezbędne informacje są dostępne na stronie internetowej GCK www.gckgrodek.pl w zakładce „Usługi" na dole strony.

W LIPCU I SIERPNIU GCK ZAPRASZA:

- Cykl zabaw przy muzyce białoruskiej w gminie Gródek:

- **„Zabawa na dworze w Waliłach Dworze" - 4 lipca (godz. 19)**
- **„Zabawa w Słuczance - 11 lipca (godz. 19)**
- **„Zabawa w Królowym Moście - Na Hannu" - 7 sierpnia (godz. 19)**

- Festiwal Muzyki Młodej Białorusi Basowiszcza - 17-18 lipca

- Jubileusz 60-lecia zespołu Rozśpiewany Gródek - 8 sierpnia (godz. 17)



Fot. Monika Popławska

Pracownicy domu kultury na spotkaniu z Dyrekcją, nauczycielami oraz uczniami Zespołu Szkół w Gródku

Wójt Gminy Gródek
Gminne Centrum Kultury w Gródku
Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
serdecznie zaprszają na imprezę

Войт Гміны Гарадок
Гмінны Цэнтр Культуры ў Гарадку
Беларускае Грамадска-Культурнае Таварыства
сардэчна запрашаюць на свята

Siabrouskaja Biasieda
Сяброўская Бяседа

GRÓDEK - BORYK 25 LIPCA 2015, GODZ. 17[00]
ГАРАДОК – БАРЫК 25 ЛІПЕНЯ 2015, 17[00] ГАДЗІНА

Wystąpią największe gwiazdy sceny białoruskiej:

Pieśniary
Biełyje Rosy
Biasieda
Kupalinka
Prymaki

Выступяць вялікія зоркі беларускай сцэны:

Песняры
Белые Росы
Бяседа
Купалінка
Прымакі

W PROGRAMIE:
KONCERT ZESPOŁÓW Z POLSKI I BIAŁORUSI, KONKURSY, SMAKI KUCHNI REGIONALNEJ, POKAZ FAJERWERKÓW, ZABAWA LUDOWA ORAZ WIELE INNYCH ATRAKCJI

У ПРАГРАМЕ:
КАНЦЭРТ КАЛЕКТЫВАЎ З ПОЛЬШЧЫ І З БЕЛАРУСІ, КОНКУРСЫ, ПРЭЗЕНТАЦЫЯ РЭГІЯНАЛЬНАЙ КУХНІ, ПАКАЗ ФЕЕРВЕРКАЎ, ЗАБАВА, ІНШЫЯ АТРАКЦЫЁНЫ

ORGANIZATORZY / АРГАНІЗАТАРЫ:


GMINA GRÓDEK


Gminne Centrum Kultury w Gródku

PATRONAT MEDIALNY / МЕДЫЯ-ПАТРАНАТ:















ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA ADMINISTRACJI I CYFRYZACJI
ЗРЭАЛІЗАВАНА ДЗЯКУЮЧЫ ДАТАЦЫІ МІНІСТРА АДМІНІСТРАЦЫІ І ЦЫФРЫЗАЦЫІ

SPONSOR GŁÓWNY
ГАЛОЎНЫ СПОНСАР:



SPONSORZY
СПОНСАРЫ:

PIEKARNIA „MAJA” W MICHAŁOWIE

Pamiątkowe tablice



„KOŚCIÓŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA”



Fotografie Radosława Kuleszy

„CERKIEW NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY W GRÓDKU”



„GRÓDEK I ZIEMIA GRÓDECKA” - DATY I GŁÓWNE WYDARZENIA HISTORYCZNE



„DZIEJE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W GRÓDKU” *(tablica przy cmentarzu żydowskim)*



„GÓRA ZAMKOWA”

W ramach projektu „OZNAKOWANIE I UPAMIĘTNIENIE MIEJSC O ZNACZENIU HISTORYCZNYM NA TERENIE GMINY GRÓDEK” zostało wykonanych i ustawionych 5 tablic z planszami. Autor projektu - Jerzy Chmielewski. Opracowanie tekstu - Wiera Tarasewicz. Beneficjent - GCK w Gródku. Projekt był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi 4 Leader Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Okruchy historii Ziemi Gródeckiej

(3)

GRÓDEK I ZIEMIA GRÓDECKA

(tablica umiejscowiona przy budynku GCK w Gródku)

• XII w. – powstanie osady.

•Przed 1483 r. – nadanie Iwanowi Chodkiewiczowi dóbr między Narwią a Supraślą, odziedziczonych przez syna Aleksandra, potem wnuka Grzegorza.

•Przełom XV i XVI w. – wybudowanie w Gródku drewnianego zamku z cerkwią św. Jana Teologa na miejscu warownego grodu.

•Połowa XVI w. – Gródek uzyskał prawa miejskie. Stanowił siedzibę dużych dóbr.

•1567 r. – Grzegorz Chodkiewicz, drugi syn Aleksandra, otrzymał od króla Zygmunta Augusta wsie Bielewicze, Mieleszki i Zarzeczany.

•Po 1572 r. włości gródeckie przechodziły w ręce Sapiehów, Paców, Wołłowiczów, były dzierżawą Jana Klemensa Branickiego, właściciela Białegostoku, potem władali nimi Mniszchowie, Potoccy, Radziwiłłowie.

•Początek XVIII w. – w czasie wojny północnej zniszczono zamek w Gródku.

•Po III rozbiorze Polski w 1795 r. – Gródek znalazł się na terytorium Prus.

•1807 r., po zawarciu pokoju w Tylży – Ziemia Gródecka została włączona do Rosji.

•1862 r. – wzniesienie w Gródku cerkwi cmentarnej Matki Bożej Opiekuńczej.

•1857 r. – wybudowanie kaplicy św. Anny w Królowym Moście.

•29 kwietnia 1863 r. – na uroczysku Pierecisy stoczono bitwę pod Waliłami, największą na Białostocczyźnie podczas Powstania Styczniowego.

•1886 r. – w odległości dwóch kilometrów od Gródka przeprowadzono linię kolejową Białystok – Wołkowysk.

•1887 – Gródek utracił prawa miejskie.

•Pocz. XX w. – zaczyna formować się miejscowa białoruska tradycja i kultura, na łamach wileńskiej „Naszej Niwy” ukazują się wiersze Ściapana Piatelskiego (ps. „Aroł” z Gródka i Iwana Daraszkiewicza (ps. „Januk D.) z sąsiednich Mieleszek.

•1915 r. – bieżeństwo prawosławnych mieszkańców Gródka w głąb Rosji. Do Gródka wkroczyli Niemcy.

•Początek marca 1919 r. – gmina Gródek znalazła się w granicach odrodzonego państwa polskiego.

•W 1931 Gródek liczył 2554 mieszkańców, czynne były zakłady przemysłu włókienniczego, rafineria terpentyny, od strony Zarzeczan cegielnia, były stolarnie, olejarnia, dwa młyny, piekarnie, cukiernia, sklepy.

•Lata 1933-1936 – wybudowano w Gródku rzymskokatolicki kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa; jego konsekracja odbyła się 6 października 1937 r.

•Rok 1937 – zelektryfikowano cały Gródek.

•Początek września 1939 r. (12.09.) – wkroczenie żołnierzy Wehrmachtu do Gródka.

•Połowa września 1939 r. – nastanie „czasu sowietów”.

•29 listopada 1939 r. – stali mieszkańcy ziemi gródeckiej zostali obywatelami ZSRR.

•26 czerwca 1941 r. –20 lipca 1944 r. – okupacja hitlerowska na terenie Gródecczyzny.

•Noc z 31 października na 1 listopada 1942 r. – likwidacja żydowskiego getta w Gródku.

•3 lipca 1943 r. – pacyfikacja wsi Popówka.

•14 października 1943 r. – pożar w Gródku, w którym spłonęła drewniana cerkiew Narodzenia Najświętszej Marii Panny i okoliczne domy.

•20 lipca 1944 r. – do Gródka wkraczają żołnierze Armii Czerwonej.

•1944 r. – założenie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku.

•Od września 1944 roku pracowała w Gródku szkoła powszechna. W 1947 roku w gminie funkcjonowało 14 szkół.

•16 września 1948 r. – rozpoczęto w Gródku budowę nowego mostu na rzece Supraśl.

•14 marca 1957 r. – na świat przychodzi Leon Tarasewicz, wybitny artysta malarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, inicjator i pierwszy prezes Towarzystwa Przy-

jaciół Ziemi Gródeckiej, orędownik historycznej białoruskiej tożsamości kulturowej gminy i regionu, działacz białoruski, pasjonat i hodowca kur ozdobnych; mieszkał w Waliłach Stacji, od końca lat 1980. mieszka i tworzy w wydzierżawionym, a następnie odkupionym od gminy, przedwojennym budynku po szkole we wsi Waliły.

•W czerwcu 1959 roku przemysł terenowy przekazał zakład w Gródku Bartoszyckim Zakładom Przemysłu Dziewiarskiego i została uruchomiona produkcja. W 1964 roku BZPDz w Bartoszycach przekazały zakład Zakładom Przemysłu Dziewiarskiego „Karo" w Siedlcach. 1 maja 1995 roku zarządca komisaryczny siedleckiego „Karo" zarządził likwidację zakładu w Gródku.

•Rok szkolny 1959/1960 – około czterystu uczniów uczyło się w nowo wybudowanym budynku szkolnym na rogu ulic Świerczewskiego (obecnie Chodkiewiczów) i Fabrycznej. Kolejny budynek przekazano w 1980 r.

•1961 r. – oddanie do użytku budynku Ośrodka Zdrowia przy ulicy Fabrycznej.

•6 czerwca 1965 r. – otwarcie wybudowanego w czynie społecznym Domu Kultury im. Konstantego Kalinowskiego w Gródku.

•W latach 1946-1970 wzniesiono cerkiew parafialną Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gródku, wyświęcenie odbyło się 15 czerwca 1970 r.

•29 marca 1978 r. – oddanie do użytku pierwszego bloku na osiedlu mieszkaniowym w Gródku. W latach 1982-1991 wybudowano jeszcze 8 budynków.

•11 września 1983 r. – uroczystość odsłonięcia w Gródku obelisku, upamiętniającego odznaczenie gminy Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy.

•27 maja 1990 r. – pierwsze demokratyczne wybory do samorządu terytorialnego (podczas kampanii wyborczej ukazuje się „Hołas Haradka" – pismo Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego w Gródku, które zdobyło 17 spośród 20 mandatów).

•13 - 15 lipca 1990 r. – w uroczysku Boryk zostaje zorganizowana pierwsza edycja Festiwalu Muzyki Młodej Białorusi „Basowiszcza".

•1994 – ukazał się pierwszy numer dwumiesięcznika Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny (od 1995 r. miesięcznika).

•5 grudnia 1998 r. – uruchomienie osobowego przejścia granicznego w Bobrownikach.

•12 października 2000 r. – uroczyste oddanie do użytku zbiornika wodnego we wsi Zarzeczany.

Wiera Tarasewicz▲

Wakacyjna lekcja historii

Szlak Powstania Styczniowego

Lasy Nadleśnictwa Waliły to nie tylko drewno i żubry, to również fascynujące spotkanie z historią. Korzystając z wakacyjnych wolnych dni zapraszamy wszystkich do lasu na niezwykłą lekcję historii.

Teren Nadleśnictwa Waliły jest mocno związany z powstaniem styczniowym, ponieważ tu właśnie odbyła się największa w okolicy Białegostoku bitwa powstańcza nazwana później bitwą pod Waliłami. W związku z tymi wydarzeniami poprowadzono szlak turystyczny zwany **szlakiem Powstania Styczniowego**. Kompleks



Fot. Archiwum Nadleśnictwa Waliły

puszczy był schronieniem dla licznych oddziałów zbrojnych powstańców. Pamiątkami z tamtych czasów są Uroczysko Chomontowszczyzna i liczne kapliczki na tzw. świętych sosnach. Szlak rozpoczyna się w Sokółce, a dalej prowadzi przez Zwiastowszczyznę, Igryły, Wysokie Laski, Planteczkę i Lipinę, przecinając rezerwat Międzyrzecze dociera do wsi Woronicza i szosą do Kopnej Góry. Kierując się na południowy wschód dociera do Lipowego Mostu, a następnie do rezerwatu Pieszczana Góra. Następnie kierując się na południe, poprzez Uroczysko Chomontowszczyzna dochodzi do punktu docelowego - Walił-Stacji.

W Nadleśnictwie Waliły położone są jedne z najciekawszych punktów tego szlaku:

Wioska Radunin

Jest jedną z typowych dla obszaru Puszczy Knyszyńskiej wsi. Została założona na początku XVIII wieku jako wieś osoczników. Zadaniem jej mieszkańców było m.in. strzeżenie granic puszczy przed obcymi, udział w polowaniach, doglądanie wyznaczonych kwater leśnych, wykonywanie różnych prac leśnych. W XIX w. Radunin był w dużej części wsią szlachecką, a jego mieszkańcy wzięli czynny udział w Powstaniu Styczniowym.

Zbiornik wodny Wyżary

Jest sztucznym zalewem o powierzchni 5 hektarów utworzonym na rzece Radulince. Jego głównym celem jest retencjonowanie wody dla celów przeciwpożarowych nadleśnictwa. Pełni on też niezwykle istotną funkcję przyrodniczą, będąc siedliskiem wielu zwierząt i roślin związanych ze środowiskiem wodnym. Przy zbiorniku Nadleśnictwo Waliły utworzyło ścieżkę edukacyjną z tablicami opisującymi związane z nim gatunki. Nazwa „Wyżary" jest reliktem dawnego sposobu użytkowania Puszczy. Oznacza ona miejsce, w którym dokonywano niegdyś wypalania drewna dla pozyskania węgla drzewnego, smoły czy też potażu.

Rezerwat przyrody Chomontowszczyzna

Jest jednym z 21 rezerwatów Puszczy Knyszyńskiej. Spośród otaczających go drzewostanów wyróżnia się znacznym udziałem borealnej świerczyny bagiennej – rzadkiego siedliska przyrodniczego, występującego jedynie w północno-wschodniej Polsce. Tego typu las, z uwagi na znaczne zacienienie i bogatą warstwę mchów, odgrywa ogromną rolę w stabilizowaniu stosunków wodnych. Teren rezerwatu jest również ostoją wolno żyjącego stada żubrów.

Uroczysko Piereciosy

29 kwietnia 1863 roku pod wsią Waliły doszło do pierwszej i największej na terenie Puszczy Knyszyńskiej bitwy powstańców z partii Onufrego Duchyńskiego i Walerego Wróblewskiego z wojskami rosyjskimi. Polski oddział liczący ok. 300 osób założył obóz w ostępie zwanym Komotowszczyzna. Jednak Rosjanom udało się ich wytropić. W dniu 29 kwietnia 1863 r. pod wsią Waliły (uroczysko Piereciosy) doszło do pierwszej na tym terenie bitwy powstańców z wojskami zaborcy. Przebieg bitwy szczegółowo opisał jeden z jej uczestników - Ignacy Aramowicz- adiutant naczelnika sił zbrojnych Walerego Wróblewskiego: „O wschodzie słońca, a było to 29 kwietnia, przebrnąwszy ruczaj zajęliśmy ostęp zwany Komotowszczyzna, rozłożono ognie. Nieprzyjaciel spodziewany był od strony, z której przyszliśmy, a więc frontem obozu mieliśmy ruczaj, a za nim wzgórze Pereciosu, z boków i w tyle błotne łąki (…) (Ignacy Aramowicz, „Marzenia"). Po trwającej około godziny bitwie polski oddział został rozproszony. Na placu boju pozostało 32 poległych powstańców, których pochowano w istniejącej do dziś mogile.

Wśród drzew Nadleśnictwa Waliły wciąż drzemią nieodkryte historie sprzed lat, sceny z ludzkiego życia, które już dawno minęło. Warto więc spacerując po lesie przystanąć w cieniu koron starych drzew, które są świadkami mijających lat i pomyśleć o tych, którzy byli tu przed nami.

Nadleśnictwo Waliły▲


Fot.Łukasz Banach

Oczami dziecka

Dotknąć przyrody? Nie! To za mało – złapać ją, ścisnąć, przytulić, zebrać, zastosować, użyć, poznać zrozumieć, przyswoić, zaakceptować i pokochać.

Taka ma być edukacja leśna, która przekracza granice, wychodzi ze sztywnych ram szkoły, tablicy edukacyjnej wybranej z katalogu, schodzi z wybrukowanej ścieżki prosto w las. Gdzie dzieci po prostu się bawią, tak jak to robiliśmy my, gdy nie było jeszcze tabletów, smartfonów i cartoon network. Nasze narzędzia edukacyjne - patyki, szyszki, igły sosny, kamyki, trawa i piasek - którymi się bawimy. Nasze tablice to pnie drzew, z których czytamy historię natury. Nasza sala edukacyjna to las - można w niej biegać, skakać i fikać koziołki, można też leżeć w cieniu i chłonąć zapachy. Przeżyć przygodę. Uczyć się lasu.

Żyć obok przyrody? Nie! Żyć z nią, w niej i dla niej, i dzięki niej. Poczuć, że las jest domem dla wszystkich, wielkim zbiorem istot, które żyją ze sobą w niespotykanym nigdzie indziej idealnym układzie. Czuć się w tym domu miłym gościem, zaproszonym i chcianym - dobrze znanym członkiem rodziny.

Nie jesteśmy tu raz, przychodzimy tu co tydzień, by poznawać odkrywać i bawić się. Tak powstaje nasze miejsce – takie, które dobrze znamy, wiemy o jego różnych zakamarkach, szczegółach – tu rośnie sosna, niedawno przeszedł tędy jeleń, tam była myszka i nadgryzła orzeszek, wiewiórka wyciągnęła nasiona z szyszek, a obok dzięcioł wykuł swą dziuplę. Znamy nasze miejsce, widzimy jego szczegóły, jesteśmy wrażliwi na jego życie – na życie LASU.

Niezwykłe warsztaty edukacji leśnej dla dzieci pn. „Leśny plac zabaw", zorganizowane przez Nadleśnictwo Waliły i Stowarzyszenie Międzynarodowej i Międzykulturowej Wymiany ANA-WOJ, odbyły się w czerwcu tego roku, a ich uczestnikami były pierwszaki ze szkoły podstawowej w Gródku.

Małgorzata Zbyryt

Wystawa otwarta

I wystawa malarstwa leśnego to zbiór prac powstałych w czasie „Leśnego Pleneru Malarskiego Wyżary 2015".

Leśny Plener Malarski Wyżary 2015 r. odbył się 20.05.2015 r. nad zbiornikiem Wyżary. Wzięli w nim udział uczniowie i nauczyciele z Zespołu Szkół w Gródku, Gminnego Centrum Kultury w Gródku, Liceum Plastycznego w Supraślu, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej oraz leśnicy z Nadleśnictwa Waliły. Efekt końcowy tego procesu przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania – powstały wyjątkowo piękne obrazy dlatego zdecydowaliśmy się na otwarcie wystawy.

Uroczyste otwarcie miało miejsce 9 czerwca 2015 r. Oprócz uczestników pleneru swoją obecnością spotkanie uświetnili: Pani Anna Grycuk - Dyrektor Zespołu Szkół w Gródku, Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza, Pan Wojciech Sokólski - Dyrektor Liceum Plastycznego w Supraślu, Pan Jerzy Ostapczuk - Dyrektor GCK w Gródku

Komisja konkursowa z Panem Nadleśniczym Krzysztofem Bozikiem na czele nagrodziła prace w trzech kategoriach:

Dzieci (uczniowie SP i gimnazjum) - Eliza Matus

Młodzież (uczniowie liceum) - Urszula Zalewska

Dorośli – Maria Mieleszko

Wręczono również nagrodę publiczności, którą otrzymała także Pani Maria Mieleszko, tym razem za swój drugi obraz.

Gratulujemy!

Dziękujemy zarówno uczestnikom pleneru jak i gościom za liczne przybycie. Zapraszamy wszystkich do oglądania I WYSTAWY MALARSTWA LEŚNEGO w siedzibie Nadleśnictwa Waliły od pon. do pt. od 7:00 do 15:00.

Małgorzata Zbyryt


Fot. Dorota Sulżyk

Kronika szkolnych wydarzeń

Wycieczka do Warszawy

28 i 29 maja 2015 roku spędziliśmy w stolicy, na wycieczce. Była ona nagrodą w konkursie „Ocalić od zapomnienia", który odbył się w ramach programu Youngster. Opiekunem wycieczki była pani Małgorzata Sapieżko. Wielu z nas nie miało jeszcze okazji tak szczegółowo poznać Warszawy. W siedzibie TVP INFO mogliśmy obserwować pracę redaktorów, zwiedziliśmy studia, w których nagrywane są programy informacyjne takie jak Panorama, czy Teleexpress. Kolejnym etapem naszej wycieczki było zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego, które zaciekawiło nas wspaniałym, choć smutnym odwzorowaniem ówczesnej rzeczywistości. Wybraliśmy się również do Muzeum Historii Żydów Polskich. Z muzeum przemieściliśmy się do hotelu w celu przygotowania się do wyjścia do Teatru Narodowego. Przed spektaklem udało nam się pospacerować uliczkami Starego Miasta. O godzinie 19:00 zasiedliśmy w fotelach i podziwialiśmy grę aktorską bohaterów spektaklu "Zbójcy", który dostarczył nam wielu przeżyć. Kolejnego dnia wybraliśmy się do Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, gdzie czekał już na nas przewodnik. Po zwiedzeniu pałacu, ogrodu oraz wysłuchaniu historii z nim związanych, udaliśmy się do centrum miasta, gdzie spacerując ulicami przewodnik warszawski opowiadał nam historię tych miejsc. Z centrum pojechaliśmy nową linią metra na Pragę, gdzie podziwialiśmy stare zabudowania, poznaliśmy najistotniejsze fakty z praskiej historii XIX i XX wieku, i obejrzeliśmy praskie kapliczki. Następnie wróciliśmy do centrum miasta, gdzie podziwialiśmy panoramę historycznej i współczesnej Warszawy, której rys historyczny przybliżył nam przewodnik. Ze smutkiem opuszczaliśmy miasto, które w przeciągu dwóch dni dostarczyło nam wielu przeżyć i wspomnień. Stolica, metropolia - co o niej


Fot. Małgorzata Sapieżko

Daniel, Daria, Ola i Kasia w Warszawie

wiedzieliśmy? Stosunkowo mało, aż do czasu wyjazdu zorganizowanego w ramach programu Youngster. W ciągu dwóch dni mieliśmy możliwość poznania wizerunku Warszawy, o którym nie mogliśmy się dowiedzieć z informacji przedstawianych w Internecie lub przekazywanych przez nauczycieli. Aby dogłębnie zrozumieć rytm życia warszawiaków, musieliśmy poznać go od strony praktycznej, co zapewnił nam Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej - organizator programu Youngster, za co serdecznie dziękujemy.

Katarzyna Gryko i Daniel Sjargi ucz. kl. III

Odwaga, sprawność i odpowiedzialność

Pokonanie własnej słabości, niejednokrotnie nawet strachu oraz dążenie do celu pomimo trudności, to zasadnicze umiejętności, jakie mogli sprawdzić uczniowie szkoły podstawowej w Parku Linowym Doktorce, jednym z największych parków w Polsce. Wyjazd zorganizowany został 11.06.2015r.


Fot. Dagmara Januszkiewicz

przez p. Alinę Gościk i p. Monikę Jaroszuk w ramach projektu „Poznajemy nowe dyscypliny sportowe", który propagował różne formy spędzania czasu wolnego, a przede wszystkim aktywny wypoczynek. W parku było kilka tras, każda z nich miała inny charakter i stopień trudności, uzależniony od wysokości i rodzaju zainstalowanych przeszkód. Uczestnicy wyjazdu przed wejściem na trasy zostali wyposażeni w profesjonalny sprzęt asekuracyjny i przeszkoleni przez instruktorów, którzy dokładnie wyjaśnili zasady posługiwania się sprzętem i pokazali, w jaki sposób prawidłowo pokonywać przeszkody. Uczniowie, podczas wykonywania, często bardzo trudnych zadań sprawnościowych, wykazali się odwagą i odpowiedzialnością za własne oraz innych bezpieczeństwo. Oprócz zadań sprawnościowych, uczniowie mogli korzystać z wielu innych atrakcji: euro bungee, żyroskopu, extremalnej huśtawki oraz przejazdu kolejką na odcinku 1 km. Z wyjazdu wszyscy wrócili bardzo zadowoleni pomimo zmęczenia i bólu mięśni.

Koordynatorzy: Alina Gościk, Monika Jaroszuk

Sportowo i naukowo

Każdy młody człowiek powinien mieć jakąś pasję – hobby. Pamiętając o tym, że kto nieustannie szuka, zbiera informacje i tropi nowości, pogłębia zainteresowania i umiejętności, jest ciekawy świata, to z pewnością kiedyś je wykorzysta w swoim życiu, panie Alina Gościk i Monika Jaroszuk zorganizowały dla 40 uczniów ZS w Gródku wyjazd do Białegostoku.

Pierwszym punktem wycieczki była dwugodzinna zabawa na kręgielni Hula- Kula. Dzieci wspaniale się bawiły w czasie gry w kręgle i bilard. Następnym punktem wyjazdu był Festiwal Nauki i Sztuki na Politechnice Białostockiej. W Akademickim Centrum Sportu, w sali sportów walki uczniowie obejrzeli pokaz japońskiej sztuki walki judo. Podczas pokazu trener dr Piotr Klimowicz, posiadający 5 dan, wraz z członkami sekcji judo KU AZS Politechniki Białostockiej zaprezentował elementy techniczne i taktyczne judo w ujęciu sportowym i jako samoobrona. Dodatkowo chętni uczniowie mogli wziąć udział w nauce podstawowych technik judo.

Później uczestnicy wycieczki , dzięki zaproszeniu dr inż. Jacka Kuszniera udali się na wystawę na wydziale elektroniki oraz na warsztaty w Radio Akadera. Dzieci mogły spróbować swoich sił przed mikrofonem, dowiedzieć się, jak powstają serwisy i zobaczyć studio radiowe. Najlepsi dziennikarze zostali nagrodzeni możliwością wystąpienia w radio na żywo.

Alina Gościk, Monika Jaroszuk

„Bezpieczny przejazd - zatrzymaj się i żyj!"


Fot. Archiwum ZS

19 czerwca uczniowie klas trzecich szkoły podstawowej wraz z opiekunkami Małgorzatą Kondrusik i Barbarą Mukosiej uczestniczyli w Białymstoku w imprezie edukacyjnej z okazji Dni Techniki Kolejowej pt. „Bezpieczny przejazd - zatrzymaj się i żyj!" Dzieci mogły zobaczyć wagony techniczno-gospodarcze (przy okazji schować się przed deszczem),obejrzeć samochód ze sprzętem strażackim, przejechać się starą syrenką-drezyną oraz obejrzeć wspaniałe przedstawienie w wykonaniu aktorów Teatru Dramatycznego. Uczniowie otrzymali materiały edukacyjne dotyczące bezpieczeństwa na przejeździe kolejowym. (M. K.)

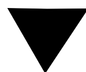
Białoruskie warsztaty dziennikarskie

W dniach 15 – 20 czerwca byłyśmy na białoruskich warsztatach dziennikarskich tzw. „Sustreczy Zorki". Było to już XXIX spotkanie. Przeprowadzałyśmy wywiady z ciekawymi ludźmi m.in. panem Mikołajem Wawrzeniukiem, panem Doroteuszem Fionikiem. Nocowałyśmy w pensjonacie „Bora – Zdrój" otoczonym lasem. Spędziłyśmy miło czas, a przy tym nauczyłyśmy się wielu nowych rzeczy. Bardzo chciałybyśmy pojechać tam w przyszłym roku.

Aleksandra Jarocka, Eliza Matus, Lena Sulżyk

Wieczór hiszpański

1 czerwca 2015r. odbył się wieczór hiszpański przygotowany przez Andreę Soage – wolontariuszkę z Hiszpanii przebywającą w Zespole Szkół w Gródku w ramach programu Erasmus, nauczycieli biorących udział w projekcie i osoby zaprzyjaźnione z Andreą. Podczas spotkania Andrea przedstawiła licznie zebranej publiczności ciekawostki związane z kulturą, geografią i kuchnią Hiszpanii. Spotkanie ożywiły wspólne zabawy, podczas których śmiałkowie spróbowali swoich sił w jedzeniu winogron na czas (hiszpańska sylwestrowa tradycja), czy hiszpańskie „łamańce językowe", które okazały się nie lada wyzwaniem. Wielu pozytywnych emocji dostarczyło wspólne tańczenie Flamenco. Wszyscy bez skrępowania naśladowali zawodowych tancerzy wyświetlanych z video. Hitem wieczoru był wspólny posiłek, na którym królowały hiszpańskie przysmaki. Gazpacho – „pomidorowa" na zimno, tortilla, tapas, hiszpańskie wędliny, melony, ananasy, winogrona i




Fot. Małgorzata Sapieżko

Andrea i Anna-Sophia Pappai

mnóstwo tradycyjnych słodkości przygotowanych przez gospodynię wieczoru i osoby zaprzyjaźnione były przepysznym podsumowaniem wieczoru. Dzieło zwieńczyły indywidualne, koleżeńskie i rodzinne sesje zdjęciowe „z hiszpańskim bykiem" i „przystojną hiszpanką", które pięknie rozrysowała Andrea. Kto nie był, niech żałuje.

Małgorzata Sapieżko
współkoordynatorka programu Erasmus w Zespole Szkół w Gródku

Archipelag Skarbów

W dniach 28-29 maja 2015r. uczniowie klas I – II oraz nauczyciele Gimnazjum im. Rodu Chodkiewiczów uczestniczyli w programie profilaktyki zintegrowanej Archipelag Skarbów. Program jest wpisany do „Systemu standardów i rekomendacji programów profilaktyki", sygnowany przez najważniejsze agendy Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Edukacji Narodowej. Celem programu jest: profilaktyka uzależnień, profilaktyka przemocy oraz wychowanie ku miłości i odpowiedzialności za swoją seksualność.

Program został podzielony na dwie 3,5 godzinne części – pierwszy dzień dotyczył miłości, szczęścia i sposobów odnajdywania tych wartości, w drugim dniu – tematem wiodącym były zachowania seksualne, antykoncepcja, negatywny wpływ używania środków uzależniających. Zastosowane metody aktywizujące zachęcały młodzież do udziału w zajęciach, uczestnicy otrzymywali nagrody. Przekazywane wartości takie jak odpowiedzialność, przyjaźń, miłość, rodzina, godność mają na celu uchronić młodzież przed uzależnieniami, przemocą oraz przedwczesną inicjacją seksualną. Edukatorzy zachęcali młodzież do wolnego od alkoholu i narkotyków trzeźwego życia oraz przeciwstawiania się naciskom z zewnątrz (asertywność). Wymierne efekty programu będą widoczne w przyszłości. Na zakończenie odbył się Festiwal Twórczości Wyspy Skarbów. Podsumowano treści programu. Nagrodzono młodzież, która w formie plakatów i prezentacji tematycznie związanych z treściami programu apelowała do swoich rówieśników o zdrowy styl życia, wolny od środków uzależniających. W pierwszym dniu realizacji programu odbyło się szkolenie dla Rady Pedagogicznej oraz spotkanie z rodzicami uczniów. Rodzice mieli możliwość uzyskania wskazówek, jak rozmawiać z dorastającymi dziećmi o ich osobistych problemach. Ubolewać należy jednak nad tym, że zainteresowanie problemami ich dzieci jest niewielkie. Świadczy o tym bardzo niska frekwencja rodziców na spotkaniu, mimo przekazanych przez szkołę zaproszeń. Uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół w Gródku dziękują p. L. Waraksa przewodniczącej GKRPA za umożliwienie udziału w spotkaniu. Koordynatorem realizacji programu Archipelag Skarbów była pedagog L. Szerenos.

Z opinii uczniów i nauczycieli wynika, że Archipelag Skarbów jest wartościowym programem profilaktycznym, pobudza do refleksji nad swoim zachowaniem, motywuje do podejmowania właściwych wyborów życiowych, do poszukiwania własnego szczęścia. L. Szerenos

Zdobywamy „Sprawność Małego Ratownika"

W drugim półroczu razem z naszą wychowawczynią-Panią Małgorzatą Kondrusik uczyliśmy się udzielania pierwszej pomocy. Nasza klasa wie, że każdy człowiek przystępujący do ratowania powinien zadbać o swoje własne bezpieczeństwo. Musimy umieć sprawdzić przytomność poszkodowanego oraz wezwać pomoc, czyli zadzwonić po numer 112 lub 999. Uczyliśmy się jak sprawdzić oddech poszkodowanego i ułożyć go w pozycji bocznej wyjściowej, jeżeli poszkodowany oddycha. Jeśli nie oddycha, trzeba wykonać resuscytację krążeniowo-oddechową, czyli: 2:30=2 oddechy:30 uciśnięć klatki piersiowej.16 czerwca wiele się nauczyliśmy, większość z nas zdobyło Certyfikat ukończenia kursu pierwszej pomocy. Wiemy już, że każdy z nas może się tego nauczyć. Ten, kto prawidłowo udziela pomocy, może uratować komuś życie. Jestem „Mały Ratownikiem" i wiem, jakie są podstawowe czynności ratujące życie. Każdy z nas powinien je znać!

Gabriela Chwojko kl.3a SP


Fot. Dorota Sulżyk

Srebrne medale dla Ady i Wiktorii

Adriana Antonowicz i Wiktoria Sadowska w finale Mistrzostw Polski w Unihokeju w kategorii młodziczek zdobyły srebrne medale i dostały powołania do kadry narodowej. Wiktoria została uhonorowana tytułem najlepszy lewy obrońca, ponadto wybrano ją do najlepszej piątki w kraju. (I. M.)

Jakub Greś laureatem konkursu wojewódzkiego

29.05.15 w Gimnazjum nr1 w Białymstoku podsumowano X edycję wojewódzkiego konkursu „Wielcy Polacy województwa podlaskiego. Ich dokonania i zasługi." Patronat nad konkursem objęli Marszałek Województwa Podlaskiego, Wojewoda Podlaski i Prezydent Miasta Białegostoku. Gimnazjaliści mieli za zadanie przygotować album w jednej z pięciu kategorii: 1) Krzewiciele wartości chrześcijańskich, 2) Wybitni białostoczanie, 3) Artyści z Podlasia, 4) Wybitni Podlasianie, 5) Ludzie nauki z Podlasia. Celem konkursu jest budzenie i rozwijanie uczuć lokalnego patriotyzmu oraz zdobywanie wiedzy o mieszkańcach naszego województwa. W tym roku I miejsce zajął Jakub Greś, który przygotował pracę o metropolicie Bazylim Doroszkiewiczu. Jego opiekunem była pani Elżbieta Greś. W pracy znalazło się wiele ciekawych informacji, zdjęć i wywiadów. Nasi gimnazjaliści uczestniczyli w konkursie od drugiej edycji i byli nagradzani wielokrotnie. Dzięki uczestnictwu w konkursie „Wielcy Polacy województwa podlaskiego" uczniowie poszerzyli swoją wiedzę o interesujących osobach z naszego regionu.

Irena Matysiuk

„Dni Przyjaciół Lasu 2015"

W ramach ogólnopolskiej akcji pod Honorowym Patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego „Dni Przyjaciół Lasu 2015" zorganizowano m.in. Ogólnopolski konkurs Multimedialny „Przyjaciel lasu - Kategoria: Kto jest przyjacielem lasu" dla klas 4-6 szkoły podstawowej i gimnazjum. Zadanie polegało na wykonaniu prezentacji multimedialnej na w/w temat.

Do konkursu multimedialnego „Przyjaciel Lasu" zgłosiło się 1146 placówek oświatowo - wychowawczych – ok. 21 tysięcy uczestników. Nasza uczennica z kl VI b **Sonia Sulżyk** zajęła 263 miejsce, co jest znaczącym sukcesem. Gratulacje!!! . Nad poprawnością wykonania prezentacji czuwała p. Halina Popławska. Prezentację można obejrzeć na stronie internetowej szkoły oraz pod linkiem: http://www.przyjacielelasu.org.pl/kto_jest_przyjacielem_lasu

Wizyta w siedzibie Nadleśnictwa Waliły

W maju uczniowie klasy VIa i VIb oraz Va mieli okazję spotkać się z pracownikami Nadleśnictwa Waliły w ramach projektu „Chroniąc las dbam o zdrowie". W jego trakcie pani Małgorzata Zbyryt przedstawiła m.in. tajniki pracy leśniczego. Okazało się, iż zawód ten wymaga szerokiej wiedzy przyrodniczej i technicznej oraz znajomości elementów ekonomii i księgowości. Nie bez znaczenia jest też znajomość języka angielskiego, która umożliwia wyjazdy zagraniczne na szkolenia, kursy lub na studia. Dzięki swojej wiedzy i zaangażowaniu leśnicy stoją na straży utrzymania bioróżnorodności i zachowania zasobów leśnych. Młodzież naszej szkoły, w trakcie warsztatów, miała okazję poznać m.in. przyrządy, którymi na co dzień posługują się pracownicy nadleśnictwa. Znaleźli się też chętni do przymierzenia munduru leśniczego. Być może wśród tych osób będą przyszli pracownicy Nadleśnictwa Waliły. Szóstoklasiści i piątoklasiści mieli również okazję zapoznać się z wydawnictwami poświęconymi problematyce lasów w Polsce.

Na zakończenie spotkania pani Małgorzata Zbyryt dokonała oficjalnego otwarcia nietypowej gazetki ściennej w formie drzewa, którą wykonali szóstoklasiści w ramach warsztatów, przy fachowym wsparciu pani Marii Mieleszko. Na konarach drzewa młodzież umieściła zasady zdrowego trybu życia oraz, co trudniejsze, powiązali je z turystyką leśną i wykorzystaniem przez człowieka zasobów naszych pięknych lasów. Ponieważ jest to drzewo życia szóstoklasiści uznali, iż najbardziej będzie pasował dąb kojarzony z długowiecznością i odpornością na czynniki szkodliwe.

Monika Jaroszuk

Warsztaty Kazki z Iną

Na zaproszenie Iny Zujewej, wolontariuszki z Białorusi pracującej w naszej szkole, „Kazka" uczestniczyła w Wieczorze Białoruskim. Efektem naszej współpracy były czerwcowe warsztaty z udziałem Iny. Podzieliła się z nami swoimi umiejętnościami wokalnymi repertuarem. Wspólnie śpiewaliśmy znane dzieciom piosenki i od Iny nauczyliśmy się dwóch utworów prosto z Białorusi- „Tancuj"i „Sokał". Ino - dziękujemy!

Dzieci z „Kazki" , Maria Abramowicz i Katarzyna Kokieć

Melpomena 2015

Kółko teatralne działające przy bibliotece szkolnej wzięło udział w XXII Powiatowym Forum Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych – MELPOMENA 2015 organizowanym przez Bibliotekę Publiczną w Juchnowcu Kościelnym. Swoje umiejętności aktorskie i recytatorskie na forum zaprezentowało blisko 500 dzieci i młodzieży. Obie nasze scenki „Smok ze Smoczej Jamy" i „Baba Jaga u dentysty" zdobyły wyróżnienie. Dodatkowe indywidualne wyróżnienie zdobyła Lena Sulżyk- za grę aktorską.

Krystyna Giegiel, Anna Kondratowicz

XIV Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom

Tegoroczny Tydzień Czytania Dzieciom przebiegał pod hasłem „Cała Polska czyta w bibliotekach". Biblioteka szkolna wspólnie z nauczycielami nauczania zintegrowanego wzięła udział w akcji. Klasom drugim czytały pani dyrektor –Anna Grycuk, pani dyrektor – Danuta Garkowska, redaktor naczelna „Wiadomości Gródeckich" – Dorota Sulżyk, pracownik Nadleśnictwa Waliły - Małgorzata Zbyryt. Do czytania klasom pierwszym zostali zaproszeni ojcowie. Szkoda, że tylko jeden tatuś znalazł czas, by wziąć udział w naszej akcji. Pan Jan Popławski - tatuś Julii z I c znakomicie spisał się w roli czytającego rodzica.Zaproszeni goście czytali dzieciom baśnie, wiersze, opowiadania, rozmawiali z uczniami na temat przeczytanych książek. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom akcji.

Krystyna Giegiel, Anna Kondratowicz

Zakończenie roku szkolnego

Zespół Szkół w Gródku świętował uroczyste zakończenie roku szkolnego. 10 uczniów Szkoły Podstawowej uzyskało oceny semestralne tylko celujące i bardzo dobre, co stanowi 10% . W klasach IV - VI szkoły podstawowej są nimi: Bućko Jakub, Lena Sulżyk, Agata Monika Mytych, Małgorzata Nos, Agata Kardasz, Adriana Antonowicz, Serafin Skowroński, Henryk Ruducha, Sonia Nina Sulżyk, Gabriela Ciuńczyk. 19 uczniów uzyskało wynik dobry, co stanowi 18,8% uczniów klas IV-VI szkoły podstawowej. Uczniowie, którzy uzyskali średnią powyżej 4,75 zostali również zaliczeni do bardzo dobrych.



Absolwenci gimnazjum

9 uczniów gimnazjum (8,3%) uzyskało oceny semestralne celujące i bardzo dobre. Są to: Aleksandra Jarocka, Katarzyna Gryko, Daria Sierżan, Dominika Konończuk, Wioletta Chlabicz, Klaudia Roszczenko, Martyna Romanowicz, Sebastian Krasowski, Kamil Nimierowicz . 12 uczniów Gimnazjum uzyskało wynik dobry, co stanowi 11,1%. Ci uczniowie, którzy uzyskali średnią powyżej 4,75 otrzymali świadectwo z wyróżnienie.

Absolwentkami roku 2014/2015 zostały: w szkole podstawowej - **Sonia Nina Sulżyk** z kl. VI b (średnia ocen 5,8), a w gimnazjum - **Katarzyna Gryko** z kl. III a (śr. 5.8). Uczennice otrzymały nagrodę pieniężną ufundowaną przez Radę Rodziców oraz karnety na basen w Michałowie.

Honorowe tytuły przyjaciół szkoły otrzymały: pani Lilia Waraksa (sekretarz Urzędu Gminy) i pani Maria Mieleszko (plastyczka z GCK). Gratulujemy! I życzymy udanych wakacji! **(D. S.)**

Nasze tereny mają magiczny klimat

Wywiad z Patrycją Karłów z Pieszczanik, uczennicą I klasy II Liceum Ogólnokształcącego im. księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Białymstoku.

Dorota Sulżyk: Twoją pasją jest pisanie wierszy, jak się dowiedziałam od kilku osób?

Patrycja Karłów: To jest jedna z moich wielu pasji. Próbuję też wyszywać haftem krzyżykowym, interesuję się dziennikarstwem, językiem białoruskim i od jakiegoś czasu również fotografią.

D. S.: Czy znajdujesz coś , co łączy te wszystkie zainteresowania?

P. K.: Tak naprawdę one non stop się przeplatają. Bo jeśli mamy haft krzyżykowy, to on jest od babci, babcia mówi „po naszemu", czyli jest język białoruski, w którym piszę teksty. A jak piszę , to mam różne pomysły. I tak wszystko się przeplata.

D. S.: Zacznijmy od poezji. Kiedy napisałaś swój pierwszy wiersz?

P. K.: W piątej, lub szóstej klasie podstawówki. Może i wcześniej coś próbowałam, ale jestem tego zdania, że moje utwory muszą trochę poleżeć, żebym od nich odpoczęła, wtedy do nich wracam, poprawiam i finalnie akceptuję. Nie pamiętam, co mnie natchnęło do pisania wierszy. Czasem w najmniej oczekiwanym momencie wpadnie do głowy słowo, kilka słów, które świetnie brzmią i trzeba to jak najszybciej zapisać. Nie da się kontrolować tego twórczego procesu.

D. S.: Miałaś jakieś przerwy w pisaniu wierszy, czy piszesz non stop?

P. K.: Piszę ciągle, ale moje muzy różnie

mnie odwiedzają. Czasem często, a bywa, że przychodzą raz w miesiącu.

D. S.: A czy czujesz się doceniona? W sprawie publikacji Twoich wierszy w naszej gazecie rozmawiały ze mną ostatnio dwie osoby.

P. K.: Czuję się doceniona. Gdzie nie spojrzę, mam swoich Aniołów Stróżów, którzy zawsze są gotowi pomóc, wspierać. To jest bardzo pozytywne dla mnie, bo ja tak naprawdę dopiero zaczynam. Jeśli spotykam osoby, które mają doświadczenie w takiej, czy innej dziedzinie, wtedy potrafię zainspirować się, uświadomić swój błąd. Przez to doskonalę się.

D. S.: Czy odniosłaś ostatnio jakieś sukcesy?

P. K.: W konkursie „Poznaj Białoruś" w kategorii prozatorskiej 16-19 lat zajęłam II miejsce. Napisałam esej o historii mojej znajomości z językiem białoruskim.

D. S.: O czym są Twoje wiersze? Które tematy są Ci najbliższe?

P. K.: Piszę o tym, co widzę. Ale nie jest to realistyczne spojrzenie na świat, doszukuję się drugiego dna. Jak jest jasność, musi być ciemność i odwrotnie. Moje wiersze są bardziej nacechowane ciemnością. Ta ciemność to też moje słabości, które staram się pokonywać.

D. S.: Czy miejsce, w którym mieszkasz w jakiś sposób Cię inspiruje? Czy ono jest ważne dla Ciebie? Czy równie dobrze mogłabyś być warszawianką?

P. K.: Nie mogłabym. Nie wyobrażam sobie, że wyjechałabym z Podlasia, czy nawet z moich Pieszczanik. Bo dla mnie nasze tereny mają magiczny klimat, coś w nich jest, są nasiąknięte mnóstwem legend, różnymi przypowieściami.

D. S.: Przyznam się, że nigdy nie byłam w Pieszczanikach, ale na pewno się w końcu wybiorę. Twoja wieś, jak wspominiałaś, jest dla Ciebie ważna.

P. K.: Dla mnie jest bardzo ważna. Jestem bardzo przywiązana do mojego miejsca i mojej kultury. Może dlatego, że od dzieciństwa słyszałam, że nasz język umiera, kultura umiera. Ja zawsze byłam nastawiona na podtrzymanie jej, kontynuację. Może dlatego tak bardzo zainteresowałam się językiem białoruskim. Moja wieś jest dla mnie całym światem. I chociaż uczę się w Białymstoku, to kiedy siadam nad swoją rzeczką, nie wyobrażam sobie, żebym mogła żyć w mieście.

D. S.: W czym ta wieś jest wyjątkowa? Czy jest raczej taka sama jak Załuki, Waliły?



P. K.: Gdyby popatrzeć na społeczne aspekty, to jest to grupka ludzi mieszkająca obok siebie. Około 35 domów, 29 rodzin. Ale ja uwielbiam nasze źródełko, naszą rzekę, te pola, lasy, grzyby. Może to samo jest i w innych wsiach, ale tu się wychowałam i czuję ten pieszczanicki klimat. To źródełko, które nazywa się Biazielnica jest takie magiczne, szukałam go cztery lata. To jest mój taki święty Graal.

D. S. Czy znasz wiele osób w Twoim wieku, które piszą wiersze? Czasy mamy chyba teraz mało poetyckie.

P. K.: Nie wiem, jak jest teraz, ale jak zaczynałam pisać i brałam udział w różnych spotkaniach, byłam jedyną osobą z naszej gminy. Jeśli chce się oddać całkowicie swojej pasji, trudno czasem pogodzić to ze swoimi obowiązkami. Nie każdemu sprawia przyjemność układanie wierszy. Pisanie wierszy to sposób na wyrażanie swoich myśli, poglądów.

D. S.: A skąd się wzięło zainteresowanie haftem krzyżykowym?

P. K.: Zaraziła mnie tym babcia. Zawsze jak przychodziłam do niej, patrzyłam na wyhaftowany przez nią ogromny obraz, który wisi do tej pory. To on był dla mnie natchnieniem. Pamiętam, że zaczęłam haftować w szkolnej świetlicy w Załukach. Zaczynałam od małych obrazków, teraz haftuję już bardzo duże.

D. S.: Mówiłaś, że interesujesz się dziennikarstwem. Teoretycznie czy praktycznie?

P. K.: Piszę artykuły w języku białoruskim, które publikowane są w „Niwie". O ile wiersze to mistyczna strona świata, o tyle dziennikarstwo jest bardziej realne, to opisywanie realnej rzeczywistości.

D. S.: Gdzie szukasz tematów do swoich artykułów?

P. K.: Wokół siebie, w Pieszczanikach, ale nie tylko. Piszę o kulturze, o tym, z czego się wywodzę, o tym, co się dzieje. Można pisać o wszystkim, tylko trzeba to ubrać w ładne słowa.

D. S.: Zapraszam do współpracy z naszą gazetą. A z którą dziedziną chciałabyś związać swój zawód?

P. K.: Jestem taka trochę dwubiegunowa. Z jednej strony, poezja, dziennikarstwo, haft, fotografia, a z drugiej są nauki ścisłe – fizyka, matematyka. I to z nimi chyba zwiążę się zawodowo, a po pracy będę miała swoje pasje. Jestem w I kasie liceum o profilu politechnicznym.

D. S.: To masz bardzo zdroworozsądkowe podejście do życia. Pasje są bardzo ważne, ale nie zawsze da się je połączyć z pracą zawodową. No właśnie, dlaczego pasje są ważne?

P. K.: Żeby nie być szarym człowiekiem wpisanym w schemat. Jeżeli masz pasję, to czujesz, że jesteś sobą.

D. S.: Życzę spełnienia marzeń.

DOROTA SULŻYK▲

Głos niepożądany

(Felieton Ludwika Stommy (jednego z najlepszych polskich felietonistów) o książce pani Haliny Matejczuk z Gródka „Byłam konsulem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" ukazał się w ogólnopolskim tygodniku „Przegląd" (15-21.06.2015)) - Red.

W 1943r. niemiecki lekarz w Białymstoku z braku chęci i czasu, by zajmować się rannym podczłowiekiem, dokonuje „operacji", która skazuje 10-letnią białoruską dziewczynkę na dożywotnie kalectwo. Potem… Ledwie dwa lata później, wspomina ona , „2 maja 1945r. oddział Łupaszki wtargnął do domu taty i w obecności żony Felicji, synka Zdzisia i babci Marii strzałem w czoło zabito mojego ojca. Miał zaledwie 35 lat." Był prostym szewcem. Ani aktywistą, ani donosicielem, niestety prawosławnym. Nie chodzi jednak o to, żeby prostować jakże często kłamliwe baśnie o „żołnierzach wyklętych". Temat to na zupełnie inne rozważania. Na razie mamy przed sobą kaleką białoruską sierotę z Gródka na południowo-wschodnim skraju Puszczy Knyszyńskiej, nieco na południe od szosy Białystok-Bobrowniki. Najbliższa kolej w Waliłach - Stacji. Jeszcze dalej od „wielkiego świata" niż Suraż, koło którego rozgrywa się akcja „Konopielki" Redlińskiego. Ale dziewczynce ten właśnie świat się marzy.

Wstępuje do ZWM (a gdzie indziej miałaby szukać pomocy i zrozumienia), który wejdzie w skład ZMP. W czerwcu 1949r. kończy szkołę podstawową. „O dalszej nauce nie mogło być mowy. Zgodnie z mentalnością panującą wówczas w Gródku kalekie dziecko, ja-

kim byłam-wspomina nasza bohaterka –powinno siedzieć w domu. Mama obiecywała mi , że wyśle mnie na naukę szycia do znanej w Gródku krawcowej(…) A ja marzyłam o szkole, płakałam, chciałam nawet uciec z domu…” ZMP proponuje kursy w Lublinie. Matka się nie zgadza, ale sprawę przeważa zdanie miejscowego popa Włodzimierza Doroszkiewicza, późniejszego metropolity Bazylego (miała szczęście , że nie urodziła się katoliczką), który uważa, że dziewczyny też mają się kształcić i podbijać świat. Po Lublinie Warszawa , kolejne stopnie edukacyjne. Z rozbrajającą naiwnością opowiada Halina Matejczuk o swoich cywilizacyjnych przeżyciach: akademik, pierwsza wizyta w operetce („ Baron cygański” Johanna Straussa syna)… Wreszcie, bo ma smykałkę do języków obcych , Szkoła Główna Służby Zagranicznej. W czerwcu 1958 r. oddelegowana zostaje do konsulatu w Marsylii w charakterze młodszego referendarza. Będą później Lyon , Lille , Moskwa , Kopenhaga , Kolonia…

Wielce niespodziana jest lektura relacji Haliny Matejczuk o jej pracy na tych placówkach. Nie ma tam właściwie polityki. Nieco spotkań z przyjeżdżającymi z Polski sławami, czasem wycieczki i zachwyt zabytkami i krajobrazami, przede wszystkim jednak codzienne rozwiązywanie setek przyziemnych spraw rodaków i nie tylko. Niektóre to gotowe scenariusze filmowe. Jedna historia spodobała mi się szczególnie: „ Do konsulatu przyszedł Francuz, mieszkaniec Monte Carlo(gdzie jak gdzie, ale tam ubogich nie ma-L.S.).Poprosił, abym pomogła odnaleźć jego ukochaną. W czasie okupacji wywieziono go na przymusowe roboty do Niemiec. Tam spotkał dziewczynę pochodzącą z okolic Lwowa. Rozłączyli się w czasie bombardowania i stracili ze sobą kontakt. Po wojnie Francuz powrócił do swojej ojczyzny, ale o dziewczynie nie mógł zapomnieć. Zaczęłam poszukiwania wśród polskich emigrantów ze wschodu i udało się. Ukochaną Francuza odnalazłam na polskiej ziemi. Mieszkała niedaleko Wrocławia. Wyszła za mąż, miała kilkoro dzieci, pracowała w pegeerze. Za jej zgodą dałam adres Francuzowi. Pojechał tam, chciał ją razem z dziećmi zabrać do Monte Carlo, ale się na to nie zgodziła. Nie mogła opuścić męża, ojca swoich dzieci. Po powrocie z Polski Francuz opowiadał mi tę historię i płakał”. Jest to nowela o trzech cudach. Po pierwsze, o polskiej urzędniczce, która przejmuje się losem nieznanego Francuza. Po drugie, o Francuzie, który widząc polski pegeer, od razu nie uciekł gdzie pieprz rośnie. Po trzecie, a to już niemal równa się wskrzeszeniu Łazarza, o Polce, która wolała pegeer od Monte Carlo. Ale, jak widać, i tak bywało. W uzupełnieniu do po pierwsze dodać trzeba, że to tylko jedna ze spraw, w które Halina Matejczuk się zaangażowała, choć mogła papiery wrzucić do kosza.

Wreszcie nieunikniona emerytura i powrót do Gródka. Tyle że czasy się zmieniły. O wózek inwalidzki będzie musiała żebrać przez dwa lata. Zamyka swoje wspomnienia pod prąd: „ Moja końcowa konkluzja? Miałam szczęście żyć w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” . Żadna to prowokacja. Dzisiaj nawet i dla 40-latków jakieś tam pegeery, awans społeczny, losy białoruskiej dziewczynki w zapomnianym świecie to bajka o żelaznym wilku. Przeszło, minęło , ponoć nikogo to nie obchodzi. Ja chciałbym zaproponować włączenie pamiętnika Haliny Matejczuk do kanonu szkolnych lektur. Nie dlatego, żeby miała rację. Racji nikt nie ma. Ale dla elementarnej równowagi rzeczy. Może także, żeby ogrzać się w jej życzliwości i serdeczności dla świata.

Ludwik Stomma▲
„Przegląd” (15-21.06.2015)

W ogrodzie i kuchni

Rabarbar Barbary (odcinek pierwszy)

Gdy piszę ten artykuł, mamy pierwszy dzień lata. Zapach ciepłej, podeszczowej ziemi unosi się i wpada do nosów. Miesza się z intensywnym aromatem jaśminowca wonnego, pospolitego krzewu chętnie sadzonego w przydomowych ogrodach. Jest to roślina dla zupełnych amatorów, mało wymagająca, może rosnąć na słabej glebie, pod warunkiem, że nie jest zbyt sucha. Krzewy jaśminowca doskonale znoszą mróz, czyli są idealne na naszą strefę odporności roślin na minimalne zimowe temperatury (5A). Do tego krzewu mam ogromny sentyment. Pamiętam jak trzydzieści lat temu, w naszym parku, pomiędzy pomnikiem, a cerkwią rósł ogromny jaśminowiec. Osłaniał podwójne ławki, na których młodzież przesiadywała do ciemna. A dziś? Po renowacji w parku nasadzono m.in. świerki „Conika”. Rośliny trudne w uprawie, najlepiej rosnące na wilgotnych, żyznych glebach o odczynie kwaśnym. Przy suchej pogodzie często atakowane są przez przędziorka. Poza tym bardzo wolno rosną. Po 10 latach osiągną najwyżej 1,5 m. wysokości. No cóż „cudze chwalimy, swego nie znamy”. Wracam na moje podwórko. Robię rundkę po nim, za mną kroczy dumnie nasza kotka, najwierniejszy towarzysz wszelkich prac podwórkowych (pewnie z powodu kocimiętek nasadzonych na rabatach). Rośliny szaleją, odwdzięczają się za ziemię kompostową podsypaną na jesień. Dlaczego czepiam się tak swojego ogrodu, może rzeczywiście nie jest tak źle jak myślę? W ziołowej części króluje rabarbar i estragon, zaraz za nim oregano i mięta. Rabarbar to jedna z tych roślin, która kojarzy mi się z


Fot. Barbara Niczyporuk

dzieciństwem. Kompotem mamy gotowanym w upalny dzień i różowymi łodygami maczanymi w cukrze. Jak bardzo pokarm wiąże się z pamięcią, jakim jest ważnym składnikiem tożsamości? Dziś moja kuchnia, to nie tylko środek zaspakajania potrzeb fizjologicznych, ale często to poligon. Kreując nowe dania odczuwam twórcze uniesienie, zatem czasem bywam i artystką, a do tego przyjemnie jest patrzeć na twarze ludzi, gdy smakują im moje dania. Podzielę się dziś z wami sprawdzonymi przepisami właśnie z rabarbaru. Może wśród czytelników „WG - HN” znajdą się inni kuchenni artyści?

Zacznę od lemoniady z rabarbaru. Potrzebujemy na nią: 300g rabarbaru pokrojonego na małe kawałki; 170g cukru; skórkę otartą z cytryny; 2 gałązki estragonu; 125ml soku z cytryny; 2 szklanki kostek lodu. Rabarbar zalewamy 180ml wody, dodajemy cukier i skórkę z cytryny, gotujemy na małym ogniu 5 -8 minut. Dodajemy estragon i studzimy. Przecedzamy (rabarbar i estragon wyrzucamy) i łączymy z sokiem cytrynowym. Powstały syrop mieszamy z 1,25l zimnej wody oraz lodem. Kolor naszego drinka będzie zależał od koloru łodyg rabarbarowych.

Rabarbar nadaje się też doskonale do słodkich wypieków. Ostatnio przyjęłam swoich gości (Panią redaktor naczelną gazety wraz z mężem) tartą rabarbarową. Połączenie kruchego spodu z masą z serka mascarpone oraz rabarbaru mile zaskoczyło. Ciekawym tego smaku podaję przepis. Na kruchy spód potrzebujemy: 100g masła; 100g cukru; 200g mąki pszennej; 1 jajko; skórkę z otartej cytryny lub zapach cytrynowy; 2 łyżki zimnej wody i szczyptę soli. Wszystko razem trzeba zagnieść i rozwałkować w formie do tarty (ewentualnie tortownicy). Pamiętajmy o podniesieniu brzegów ciasta i nakłuciu spodu. Na masę potrębujemy: 1 serek mascarpone; 100g cukru pudru; 2 jajka oraz 300 – 400g pokrojonego w drobną kostkę rabarbaru posypanego cynamonem. Mieszamy serek, cukier i jajka, następnie dodajemy rabarbar i masę wylewamy na ciasto. Pieczemy około 30 minut w tempe-

raturze180st. Od kilku lat robię też nalewkę z rabarbaru. Jest bardzo prosta do zrobienia i nadaje się do picia na następny dzień. Potrzebujemy na nią pół lita wyciśniętego soku z łodyg rabarbaru (ja mielę go w maszynce i wyciskam); 200g jasnego płynnego miodu oraz pół litra spirytusu. Wszystko razem mieszamy, szczelnie zamykamy i wstawiamy do lodówki na dobę. Niestety, zdjęć tego wyjątkowego trunku nie posiadam z powodów oczywistych. Ten z ubiegłego roku został wypity w miłym towarzystwie. Lato to znakomita okazja do poleżenia na trawie, ale również do zjedzenia i spróbowania czegoś pysznego. Zachęcam do spotkań w ogrodach, a więc na zieloną trawkę... A czy wiecie jak naprawdę nazywa się rabarbar? Poprawną odpowiedź proszę przesłać na adres redakcji do 21 lipca. Na pierwszą osobę z dobrą odpowiedzią czeka nagroda.

Barbara Niczyporuk▲

Porady językowe

Do Lewiatana czy Lewiatanu? Często słyszymy obie formy, bowiem wielu mieszkańców naszej gminy robi zakupy w sklepach sieci Lewiatan. Prawidłowa forma brzmi: Idę do Lewiatana. Nazwa Lewiatan jest nazwą przedwojennych organizacji kół gospodarczych, wprowadził ją Andrzej Wierzbicki. Kilkanaście lat temu została przejęta przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych. Lewiatan był legendarnym potworem morskim o 7 głowach, informacja o nim pojawia się także w Biblii.

Irena Matysiuk

Prawo w pytaniach i odpowiedziach

Moja żona jeszcze przed ślubem uzbierała na swoim rachunku dużą sumę pieniędzy. Po zawarciu małżeństwa kupiła za te oszczędności auto, podpisując umowę samodzielnie. Czyją własność stanowi samochód?

Wbrew temu, iż auto zostało nabyte w trakcie trwania związku małżeńskiego jest ono majątkiem osobistym żony, ponieważ zostało ono kupione z pieniędzy będących wcześniej częścią majątku osobistego małżonki (pieniędzy zgromadzonych przed ślubem). Według art. 33 pkt 10 KRO rzeczy nabyte w zamian za składniki majątku osobistego również stanowią majątek osobisty. Można obrazowo powiedzieć, iż w miejsce pieniędzy do majątku osobistego żony „wchodzi" samochód.

Opiekę w ramach pro bono sprawuje mec. Jacek Klimowicz z Kancelarii Radców Prawnych Klimowicz-Łempicki spółki partnerskiej

Paweł Zawadzki

Korespondencję proszę kierować pod adres: Waliły - Stacja, ul. Kolejowa 9, 16-040 Gródek, zawadzkip11@wp.pl

Szanowni Państwo!

Serdecznie zapraszamy do współtworzenia galerii zdjęć terenów Gminy Gródek. Jeżeli posiadacie Państwo materiały fotograficzne ukazujące interesujące miejsca w naszej Gminie, lub po prostu piękno Ziemi Gródeckiej, jej faunę i florę, zachęcamy do podzielenia się nimi na naszej stronie internetowej www.grodek.pl. Podpisane imieniem i nazwiskiem zdjęcia należy przesyłać na adres e-mail: info@grodek.pl lub dostarczyć osobiście do Urzędu Gminy Gródek pok. nr 7. Każde umieszczone na stronie zdjęcie zostanie opatrzone podpisem zawierającym dane autora. Jednocześnie najpiękniejsze zdjęcia zostaną wykorzystane w publikacjach o gminie Gródek przyczyniając się w ten sposób do jej promocji.

Elżbiecie Mieleszko-Jarockiej - kierownikowi Biblioteki Publicznej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci MATKI
ś. p. KAPITALINY MIELESZKO
składają
Wójt, Przewodniczący oraz Radni Gminy Gródek, pracownicy Biblioteki Publicznej oraz Gmninnego Centrum Kultury w Gródku

OGŁOSZENIA

- ▼ **WYDZIERŻAWIĘ** w centrum Gródka pomieszczenia pod działalność gospodarczą: pomieszczenie wielkości 50 m², pomieszczenie wielkości 100m²; może być warsztat samochodowy, bądź inna działalność. Tel. 608 319 632
- ▼ **KUPIĘ** grunt rolny, ewentualnie z lasem do 5 zł za m². Tel. 791567539
- ▼ **ZATRUDNIĘ** kierowcę - sprzedawcę do handlu obwoźnego. Tel. 602 712 792
- ▼ **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski, Załuki 44 tel. 504 441 220

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jan Bogdan Boczko, Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Daniel Sjargi, Małgorzata Zbyryt, Barbara Niczyporuk, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 01.07.2015. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

FESTYN RODZINNY W PRZEDSZKOLU SAMORZĄDOWYM W GRÓDKU

29.05.2015r. w Przedszkolu Samorządowym w Gródku odbył się Festyn Rodzinny, który był połączeniem bardzo ważnych dla przedszkolaków dni - Dnia Mamy, Dnia Taty i oczywiście Dnia Dziecka. Festyn okazał się wielkim przeżyciem zarówno dla dzieci, jak i rodziców. Na dzieci czekały różne atrakcje. Zaproszeni funkcjonariusze z placówki Straży Granicznej w Bobrownikach chor. szt. Marcin Samaryczew i st .chor. szt. Dariusz Nalewajko oraz funkcjonariusz z Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku aspirant Grzegorz Bazyluk prezentowali sprzęt, z którego korzystają na co dzień. Oprócz tego przygotowano konkursy sportowe, bigos i słodki poczęstunek. Najchętniej odwiedzanym miejscem była dmuchana zjeżdżalnia oraz malowanie twarzy. Wszyscy długo będziemy wspominać wspaniałą zabawę i mile spędzony czas. (A. L.)



Fot. Marcin Litwin



Fot. Marcin Litwin

CENNIK REKLAM

Reklama czarno-biała:
1 miesiąc: 20 zł
pół roku: 60 zł
rok: 100 zł

Reklama kolorowa:
1 miesiąc: 35 zł
pół roku: 100 zł
rok: 200 zł

Reklamę w formacie .jpg o wymiarach 7x13 cm i rozdzielczości 300 dpi należy wysłać na adres redakcji wraz z określeniem czasu ukazywania się reklamyoraz dokonać przelew na rachunek GCK. Istnieje możliwość przygotowania reklamy przez redakcję.

Z ŻYCIA PARAFII



Fot. Jan Bogdan Boczko



Fot. Jan Bogdan Boczko



Fot. Jan Bogdan Boczko

Procesja Bożego Ciała

Powiewał lekki zefirek przy bezchmurnym niebie, kiedy po mszy św. z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa wyruszyła procesja. Szpaler dziewczynek w pierwszokomunijnych strojach co chwilę posypuje kwiatami drogę, którą idzie kapłan z Ciałem Pańskim ukrytym w Hostii umieszczonym w monstrancji. Za baldachimem setki wiernych gródeckiej parafii. Na trasie procesji cztery ołtarze: przy posesji państwa Sienkiewiczów, państwa Kubasińskich, przy bloku mieszkalnym na ulicy Michałowskiej oraz na placu przykościelnym. Przy każdym ołtarzu czytany był fragment ewangelii, modlitwa śpiewem oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Jan Bogdan Boczko



Fot. Radosław Kulesza

Procesja (krestnyj chod) ulicami Gródka, który odbył się 7 czerwca.



Fot. Irena Matysiuk

Modlitwa przy Krzyżu na ul. Michałowskiej



Fot. Radosław Kulesza

Pierwsza spowiedź 27.06.2015 r.



Fot. Radosław Kulesza

Dzień Świętego Ducha 1.06.2015 r.